Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII | Łódź, wtorek 7 maja 1957 roku | Nr 107 (3253)

Dziś zakończenie rozmów w Pradze

PRAGA (PAP). Dnia 6 maja 1957 roku w dalszym ciągu trwały w Pradze rokowania między delegacją rządową Republiki Czechosłowackiej z premierem Vilemem Sirokym oraz delegacją rządową PRL z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Rozmowy zakończone zostaną w dniu 7 maja.

Kardynał Wyszyński udał się do Rzymu

WARSZAWA (PAP). 6 bm. w godzinach wieczornych prymas Polski ks. kardynał Stefan Wyszyński opuścił Warszawę, udając się pociągiem do Rzymu na uroczystości związane z 40 rocznicą święceń biskupich papieża Piusa XII.

Wraz z prymasem Polski wyjechali do Rzymu: ks. biskup Michał Klepacz — ordynariusz diecezji łódzkiej, ks. biskup Zygmunt Choromański — sekretarz Episkopatu, ks. biskup Antoni Baraniak — sufragan gnieźnieński oraz kapelan — ks. prałat Władysław Padacz.

Poważna rola rzemiosła

i niemniej poważne... trudności

Na Krajowym Zjeździe omówiono wiele pilnych spraw, które wymagają załatwienia

5 bm. w sali Domu Rzemiosła w Warszawie rozpoczął dwudniowe obrady Krajowy Zjazd Rzemiosła. W zjeździe uczestniczy ok. 400 delegatów rzemiosła z całego kraju.

Prezes Związku Izb Rzemieślniczych Sadłowski scharakteryzował na wstępie obrad działalność samorządu rzemieślniczego. Uchwały VII i VIII Plenum KC PZPR — stwierdził on — stworzyły warunki polityczne i ekonomiczne rozwoju rzemiosła. Znalazło to m. in. wyraz w uregulowaniu spraw podatkowych, przydzielaniu kredytów dla rzemiosła oraz w pewnej poprawie zaopatrzenia.

W ostatnim okresie rzemiosło uzyskało możliwości zbywania swych wyrobów nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Z kolei w imieniu rządu PRL zabrał głos minister przemysłu drobnego i rzemiosła Z. Moskwa. Stwierdził on, iż dotychczasowa działalność gospodarcza rzemiosła stanowi trwały element naszego kształtującego się modelu gospodarczego.

Dotychczasowe poczynania władzy ludowej w kierunku aktywizacji rzemiosła sprawiły, że w okresie od 30 września 1956 r. do końca marca br. ogólna ilość warsztatów wzrosła z 96 tys. do prawie 118 tys. (w tym na wsi przeszło 42 tys.).

Jednym z zasadniczych problemów, wymagających ciągłej troski i dużych wysiłków — jest problem zaopatrzenia rzemiosła w surowce, narzędzia i maszyny. Pomimo, że rzemiosło otrzymuje w bież. roku surowce z centralnej puli zaopatrzeniowej, nie licząc źródeł zdecentralizowanych, na ogólną sumę ok. 700 mln zł, podczas gdy w 1956 r. ogólna wartość tego zaopatrzenia wyrażała się kwotą ok 270 mln zł, to jednak problem ten nadal jest jeszcze palący.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad min. Moskwa udekorował zasłużonych rzemieślników odznaczeniami państwowymi.

W atmosferze gorącej dyskusji toczyły się 6 bm. obrady drugiego dnia Krajowego Zjazdu Rzemiosła. Głównym przedmiotem dyskusji były nurtujące rzemiosło sprawy zaopatrzenia, przydziału lokali i podatków. W związku z trudną sytuacją zaopatrzeniową w skali państwowej, padały głosy w dyskusji, aby ograniczyć dalszy rozwój placówek rzemieślniczych stosownie do możliwości zaopatrzeniowych.

Wielu mówców zwróciło uwagę, iż w terenie nie jest realizowana uchwała Rady Ministrów w sprawie przekazywania rzemieślnikom przez przemysł kluczowy zbędnych maszyn i urządzeń, natomiast maszyny te stają się przedmiotem spekulacji pracowników, odpowiedzialnych za ich przydział.

W dyskusji poruszono także problem przenikania do szeregów rzemieślniczych kombinatorów i spekulantów, którzy pod płaszczykiem rzemiosła prowadzą szkodliwą dla gospodarki narodowej działalność.

Domagano się również zaniechania praktyki bezrozkiego wydawania kart rejestracyjnych ludziom nie posiadającym kwalifikacji i odpowiednich uprawnień oraz powołania społecznej komisji, która będzie karała osoby uprawiające nielegalnie rzemiosło. Jednocześnie w celu podniesienia kwalifikacji młodego narybku rzemieślniczego — wysuwano wniosek o przedłużenie okresu szkolenia w warsztatach rzemieślniczych.

Dezyderaty zabierających głos w dyskusji znalazły wyraz w uchwalonych wnioskach, które będą realizowane po przedyskutowaniu ich z odpowiednimi resortami.

Dziś zbiera się Rada Najwyższa ZSRR

MOSKWA (PAP). — We wtorek 7 maja rozpocznie się na Kremlu sesja Rady Najwyższej ZSRR, poświęcona sprawie dalszego udoskonalenia organizacji zarządzania przemysłem i budownictwem.

Sesję poprzedziła — jak wiadomo — szeroka dyskusja publiczna w organizacjach partyjnych i społecznych oraz na łamach prasy. Podstawą do dyskusji były opublikowane tezy referatu N. S. Chruszczowa.

Rozmowa Czou En-laia z dziennikarzami radzieckimi

PEKIN (PAP). Premier Czou En-lai przyjął 4 bm. grupę dziennikarzy radzieckich przedstawicieli dziennika „Prawda", agencji TASS, dziennika „Izwiestia", dziennika „Komsomolskaja Prawda", pism „Literaturnaja Gazieta" i „Ogoniok" oraz radia moskiewskiego. Podczas rozmowy, która trwała 2,5 godziny premier Czou En-lai odpowiedział na pytania dziennikarzy.

Odpowiadając na pytania korespondentów „Prawdy" i TASS, dotyczące znaczenia wizyty w ChRL przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa dla sprawy dalszego zacieśnienia przyjaźni między narodem chińskim i narodem radzieckim, Czou En-lai oświadczył, że wizyta ta była wielką misją przyjaźni. Naród chiński uważa za wielki zaszczyt tę pierwszą wizytę głowy państwa radzieckiego. Wizyta K. J. Woroszyłowa jeszcze bardziej umocniła przyjaźń narodów Chin i ZSRR liczących 800 milionów ludzi. Jedność obozu socjalistycznego z ZSRR na czele jest niezawodną gwarancją pokoju na całym świecie.

Zbieżność i rozbieżność wśród państw socjalistycznych

Po XX Zjeździe KPZR we wszystkich krajach socjalistycznych wzmogło się dążenie do polepszenia pracy, ujawnienia i naprawienia błędów. Błędy i słabości ujawnione na Węgrzech zostały wykorzystane przez agenturę imperialistyczną, która usiłowała podważyć tam ustrój ludowy. Uważamy jednak, że sprawa socjalizmu na Węgrzech po niedawnych wydarzeniach nie osłabła, lecz umocniła się. Ujawnienie niedociągnięć w jakimkolwiek państwie socjalistycznym nie wpływa na jego osłabienie, lecz — wręcz przeciwnie — umacnia je.

Przyznajemy, że w przeszłości stosunki między krajami socjalistycznymi nie były w pełni normalne. Po deklaracji rządu radzieckiego z 30 października i naszej deklaracji z 1 grudnia, po szeregu dwustronnych i wielostronnych rozmów między przywódcami bratnich krajów stosunki w łonie obozu socjalistycznego umocniły się i polepszyły.

Uważamy, że nie wszystkie państwa socjalistyczne muszą zawsze mieć w 100 proc. jednakowe poglądy na każdy problem. Nie może tak być nawet w łonie jednej partii. Ale co do spraw zasadniczych i głównych, nasze poglądy są zbieżne. Mamy wspólny cel i wspólne idee. Można powiedzieć, że nasza zwartość opiera się na zasadzie: „Wspólność w głównych sprawach, a różnice w szczegółach". Mamy jeden marksistow

(Dalszy ciąg na str. 2)

Louis Saillant w Warszawie

WARSZAWA (PAP). 6 bm. w godzinach wieczornych przybyła do Warszawy na zaproszenie CRZZ 4-osobowa delegacja Sekretariatu Światowej Federacji Związków Zawodowych z sekretarzem generalnym SFZZ — Louis Saillant na czele.

W czasie pobytu w Polsce, który przypuszczalnie potrwa blisko tydzień, delegacja Sekretariatu SFZZ przeprowadzi szereg rozmów z naszym aktywem związkowym.

Sukces wyborczy komunistów we Francji

PARYŻ (PAP). W drugiej turze wyborów samorządowych, które odbyły się ub. niedzieli w Notre-Dame De-Bondeville (Seine-Interieure), komuniści odnieśli znaczny sukces, zdobywając 6 mandatów na 8 wakujących.

Należy podkreślić, że żaden komunista nie zasiadał dotychczas we wspomnianej radzie miejskiej, która była opanowana przez koalicję socjalistów, radykałów i niezależnych. Jakkolwiek koalicja ta wystawiła wspólną listę i uzyskała poparcie ze strony poujadystów, udało jej się zdobyć jedynie dwa mandaty.

Obudźmy się!

Ostatnio coraz mocniej zaczyna bić nas po kieszeni spekulacja. Masło możesz dostać, ale po 70 czy 80 zł, włóczka z importu w cenie 650 zł znajduje się w handlu po 1500, w sklepie wołowego mięsa nie ma, ale na rynku — każdą ilość dostaniesz — oczywiście drożej, w sklepach prywatnych jest wszystko, tylko z różnicą kilku czy kilkudziesięciu złotych...

Jest spekulacja, bo w dalszym ciągu za mała jest produkcja artykułów rynkowych i poszukiwanych, bo kilkaset sklepów prywatnych uruchomionych ostatnio w Łodzi chce przecież czymś handlować, by móc płacić podatki, bo na spotkanie kilkunastu proc. podwyżce płac na przestrzeni pół roku czy więcej nie wyszła zwiększona ilość towarów.

Jeśli jest więcej nabywców jednak — to nie tylko dlatego, że człowiek pracy dostał o 150 czy 200 zł więcej niż dostawał rok temu. Jest zjawisko niepokoju na rynku dlatego, że rozzuchwaliło się podziemie gospodarcze, ukryte przez ostatnie lata, a teraz w procesie liberalizacji nagle ujawniające swe możliwości, że podziemie to działa w coraz większym stopniu, dezorganizując rynek i sferę wymiany towarowej.

Powinniśmy walczyć z nim wszyscy. Trzeba więc rozbudzić dyscyplinę i czujność społeczną, wrażliwą na zło i wspierającą organa wymiaru sprawiedliwości i kontroli państwowej. Nasza obojętność na to, co się dzieje, rozzuchwala przestępców.. A faktem jest, że w wielu fabrykach 95 proc. załogi wie dobrze o tych 5 proc., które kradną, że w wielu przedsiębiorstwach dla fałszywie pojętego koleżeństwa kryje się złodziei i malwersantów (z aparatu handlu np. nie wpłynął w br. do prokuratury w Łodzi ani jeden wniosek w sprawach przestępstw pracowniczych!). Faktem jest, że 30 proc. materiałów budowlanych ginie na budowach, w Łodzi jest faktem, że w imię źle pojętej liberalizacji życia, pochowano w mysie dziury wszelkie opinie o tych pracownikach handlu, którzy kiedykolwiek mieli do czynienia z sądem czy prokuraturą.

Obudźmy dyscyplinę społeczną, stosując ją na każdym kroku. Sprawdzajmy ceny w sklepach, nie zadowalajmy się tym, co nam dają do ręki, uważajmy na miarę i wagę artykułów żywnościowych, na gatunek i ceny artykułów przemysłowych. Niezbędny jest wzrost tej dyscypliny w każdej fabryce, rozbudzanie wrażliwości na fakty rozkradania majątku społecznego (w r. ub. w samym przemyśle wełnianym rozkradziono tkanin wartości 21 milionów zł).

Jest też apel do Inspekcji Handlowej: żeby nie zajmowała się detalami, nie zadowalała się sukcesem wykrycia faktu niedoważenia sznycla w restauracji. Jej praca powinna być koncepcyjna, dająca rzeczywiste korzyści gospodarce narodowej. Powinna ona np. zbadać, dlaczego 105 restauracji uspołecznionych w Łodzi daje rocznie „zysk", który normalnie osiąga właściciel prywatnej jednej większej restauracji? To tylko jeden przykład, a ile ich jeszcze?

Nie zwalczymy spekulacji środkami administracyjnymi — tu potrzebne jest współdziałanie całego społeczeństwa, jego wrażliwość na każdy fakt złodziejstwa i nieuczciwości. Nie zwalczymy tego zła, dopóki ilość wykrywanych przestępstw, jak w wypadku kradzieży wełny, będzie wynosiła 5 proc., a 95 uchodzić będzie bezkarnie.

Potrzebna jest wielka ofensywa. Zacznijmy tę mobilizację od siebie, wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z własnością społeczną, wszędzie, gdzie z braku dostatecznej kontroli czy organizacji pracy sięga po tę własność złodziej, działający na szkodę nas wszystkich.

F. B.

Artyści z Lublany gośćmi min. Kuryluka

WARSZAWA (PAP). 6 bm. minister kultury i sztuki K. Kuryluk podejmował lampką wina w siedzibie ministerstwa bawiący na gościnnych występach w stolicy zespół Narodowego Teatru Słoweńskiego z Lublany.

Na przyjęcie przybył ambasador Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Polsce Milorad Milatovic.

Kryzys rządowy we Włoszech

Gabinet Segniego podał się do dymisji

Czy manewr Saragata osiągnie zamierzony cel?

RZYM (PAP). W poniedziałek wieczorem gabinet Segniego podał się do dymisji. Prezydent Włoch Gronchi zwrócił się do Segniego z prośbą o dalsze pełnienie funkcji premiera do czasu, aż zakończone zostaną rozmowy prezydenta z przedstawicielami poszczególnych partii.

Rezygnacja Segniego nastąpiła na trzy dni przed oficjalną wizytą we Włoszech prezydenta Francji, Coty.

RZYM (PAP). — W niedzielę wieczorem na zebraniu przedstawicieli grupy Saragata w łonie partii socjal-demokratycznej (grupa ta dysponuje większością), zapadła decyzja wystąpienia socjaldemokratów z rządu Segniego.

W rzymskich kołach politycznych dramatyczny krok Saragata komentowany jest w sposób następujący:

Rozwój sytuacji należy niewątpliwie rozpatrywać na tle zbliżającego się zjazdu partii socjaldemokratycznej. Sekretarz partii Matteotti, który przed paru tygodniami podał się do dymisji właśnie dlatego, że domagał się wystąpienia socjaldemokratów z rządu, zdobywał sobie ostatnio coraz większe poparcie. W rezultacie Saragat stanął wobec niebezpieczeństwa znalezienia się w mniejszości. W tym stanie rzeczy Saragat postanowił uciec się do manewru, który ma zapewnić mu utrzymanie partii w swoich rękach.

W kołach poinformowanych twierdzą, że zarówno premier Segni, jak i prezydent Gronchi już od piątku byli poinformowani o zamiarach Saragata.

W Rzymie mówi się również, że między sekretarzem partii chrześcijańsko-demokratycznej Fanfanim a Saragatem istnieje już rodzaj porozumienia w sprawie sformowania nowego rządu czteropartyjnego. Zwraca uwagę fakt, że w niedzielę Fanfani przemawiając w Sienie wyraził przekonanie, iż „kontynuacja współpracy między partiami centrowymi pozwoli na zapewnienie krajowi niezbędnego spokoju do wyborów w roku 1958".

RZYM (PAP). W dniu 6 maja rozpoczął się we Włoszech trzydniowy strajk pracowników poczt i telegrafów. W strajku, proklamowanym przez organizacje związkowe prawie wszystkich kierunków politycznych, bierze udział 100 tys. osób.

Strajkujący domagają się podwyżki płac.

Z II sesji Rady NATO w Bad Godesberg

Na zdjęciu: Pierwszy dzień obrad. Od lewej: minister spraw zagranicznych Menderes (Turcja), sir F. Robet (Wielka Brytania), minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd, minister spraw zagranicznych John Foster Dulles i G. W. Perkins (USA).

CAF.

Katastrofa kolejowa pod Tomaszowem

W poniedziałek około 4 rano wydarzyła się na zwrotnicach stacji Tomaszów Maz. poważna katastrofa kolejowa.

Do Tomaszowa z Radomia w stronę Łodzi jechał pociąg towarowy. Parowóz i jego obsługa pochodziła z Deblina. Maszynista nie zauważył zamkniętego semaforu wjazdowego i przejechał pod zamkniętym sygnałem. Skutkiem tego pociąg towarowy wjechał na tor zakończony kozłem zabezpieczającym. Nastąpiła katastrofa. Parowóz wykoleił się, a kilka wagonów zostało rozbitych.

Jadący w wagonie służbowym kierownik pociągu — Henryk Pryczek z Koluszek poniósł śmierć.

Śledztwo prowadzi prokurator i władze kolejowe. (s.)

ze ŚWIATA

WIEDEŃ. — 5 bm. odbyły się w Austrii wybory prezydenta republiki, w których zwycięstwo odniósł dotychczasowy wicekanclerz Adolf Schaerf. Kandydował on z ramienia Austriackiej Partii Socjalistycznej.

STRASSBURG. — Obradują tu przedstawiciele krajów należących do Unii Zachodnio-Europejskiej. Głównymi sprawami znajdującymi się na porządku dziennym obrad są: zagadnienie stanu liczebnego wojsk krajów UZE oraz wyposażenie tych wojsk w broń atomową.

PARYŻ. — W dniu 6 bm. rozpoczęła się tu narada ambasadorów amerykańskich, akredytowanych w krajach Europy zachodniej. Otwarcia narady dokonał sekretarz stanu Dulles, który zatrzymał się w Paryżu w drodze powrotnej z Bonn.

LONDYN. — We wtorek 7 bm. odlatuje do Bonn premier rządu brytyjskiego, Harold Macmillan. Spędzi on w NRF dwa dni wraz z ministrem spraw zagranicznych, Selwyn Lloydem, pozostającym w stolicy Niemiec zachodnich od sesji rady NATO.

Bez roweru

możesz wziąć udział w wesołym Wyścigu Pokoju „KARUZELI" i wygrać jedną z 40 NAGRÓD

„KARUZELA"

16 STRON — 1 ZŁ

Rozmowa Czou En-laia
z dziennikarzami radzieckimi

(Dokończenie ze str. 1)

sko-leninowski światopogląd ale w konkretnych warunkach każdy kraj posiada swe specyficzne właściwości. Ostatnio stosunki między krajami socjalistycznymi nie pogorszyły się, lecz polepszyły. Jest to cecha charakterystyczna obecnych czasów.

Co się dzieje na Bl. Wschodzie

Uważamy, że obecną sytuację międzynarodową cechuje tendencja do złagodzenia napięcia. Powinniśmy popierać rosnące dążenie narodów do pokoju, nie powinniśmy lekceważyć żadnego czynnika, który temu sprzyja. Nie powinniśmy też osłabiać naszej czujności wobec knowań imperialistycznych. Trzeba dysponować siłą, aby pokrzyżować te knowania. Taką siłą jest nasza zwartość, nasza gotowość przeciwstawienia się podżegaczom wojennym, ogromna potęga systemu socjalistycznego, a przede wszystkim potęga ZSRR.

Komentując politykę USA na Bliskim i Środkowym Wschodzie, a zwłaszcza w Jordanii, Czou En-lai powiedział: Pod szyldem haseł antyradzieckich i antykomunistycznych imperialiści amerykańscy usiłują wyprzeć Anglię i Francję z Bliskiego i Środkowego Wschodu, by narzucić swe jarzmo narodom tej rozległej strefy. Oto dlaczego podczas agresji Anglii, Francji i Izraela w Egipcie, która spotkała się z silnym oporem narodu egipskiego. Stany Zjednoczone usiłowały wykorzystać ONZ, by pokrzyżować plany Anglii i Francji i dopiero potem wysunęły „doktrynę Eisenhowera".

Wydarzenia w Jordanii to konkretny przykład zastosowania „doktryny Eisenhowera". Celem imperialistów amerykańskich jest ujarzmienie narodów Bliskiego i Środkowego Wschodu. Ale narody te, które walczyły przeciwko panowaniu angielskiemu i francuskiemu, nie chcą także nowej niewoli amerykańskiej. Historia nie cofa się.

Rola NATO i plany USA

Następnie premier Czou En-lai wyraził swój pogląd na sprawy dotyczące wyników sesji NATO i innych kroków podejmowanych przez koła rządzące USA w dziedzinie uzbrojenia państw zachodnich, a w szczególności Niemiec zachodnich, w broń atomową.

Imperialiści amerykańscy — powiedział Czou En-lai — starają się wyposażyć kraje zachodnie w broń atomową ponoć dla obrony i bezpieczeństwa. W istocie rzeczy Stany Zjednoczone usiłują jeszcze mocniej przywiązać je do swego rydwanu wojennego. Państwa zachodnie pod naciskiem Stanów Zjednoczonych muszą oddawać im bazy wojskowe i kupować broń amerykańską.

Stany Zjednoczone usiłują tak że wzmocnić kontrolę wojskową nad tymi krajami, co jest wyższą formą kontroli politycznej.

Wszystko to nakłada na barki narodów krajów zachodnich jeszcze większe brzemię.

Stany Zjednoczone chcą nie tylko zabrać kolonie innym krajom, ale usiłują także przekształcić niezależne kraje w zależne i na wpół okupowane. Maskują się one przy tym hasłami antyradzieckimi i antykomunistycznymi oraz wysuwają teorię, jakoby suwerenność małych krajów była nie do pomyślenia bez poparcia wielkich mocarstw.

Aczkolwiek nie ma obecnie wojny, narody szeregu krajów europejskich straciły już część swej wolności i dźwigają na swych barkach wielki ciężar wydatków wojskowych. W razie zaś wybuchu wojny one pierwsze będą musiały odczuć jej straszliwe skutki. W warunkach umocnienia jedności obozu socjalistycznego imperialistom trudno będzie rozpocząć wojnę. Jeśli jednak rozpocznie się ona, imperializm poniesie ostateczną klęskę. Co się tyczy krajów socjalistycznych, to nie są one zainteresowane zagarnianiem cudzych ziem i dążą do pokoju.

Uważamy — powiedział Czou En-lai — że ostatnie propozycje rządu radzieckiego w sprawie przeprowadzenia rokowań między rządami wielkich mocarstw na temat powszechnego rozbrojenia, zakazu broni atomowej i wodorowej, utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego na miejsce bloków wojskowych oraz na temat zacieśnienia kontaktów między różnymi krajami — są słuszne. Popieramy je w całej rozciągłości.

Niektóre problemy budownictwa socjalizmu w ChRL

Następnie premier Czou En-lai zatrzymał się przy pewnych problemach, wyłaniających się w toku socjalistycznego budownictwa.

Jednym z takich problemów jest zagadnienie właściwego stosunku między przemysłem a rolnictwem. Poprzednio zajmowaliśmy się wiele rozwojem rolnictwa. W chwili obecnej ogólna wartość produkcji przemysłu i rolnictwa jest niemal równa. Czy poświęciliśmy jednak dostateczną uwagę rolnictwu uwzględniając ogromny obszar takiego kraju jak Chiny i szereg innych jego właściwości?

Albo zastanówmy się nad zagadnieniami tego rodzaju, jak właściwy stosunek między przemysłem ciężkim a lekkim, między gospodarczym rozwojem okręgów położonych wewnątrz kraju i okręgów nadmorskich, między budową przedsiębiorstw wielkich i przedsiębiorstw średnich i małych. Wszystkim tym zagadnieniom poświęcamy obecnie wiele uwagi.

Chiny potrzebują nieodzownie wielkich przedsiębiorstw wyposażonych w najnowsze urządzenia techniczne, gdyż bez tego nie dościgniemy poziomu światowej nauki i techniki. Czy jednakże powinniśmy zrezygnować z budowy średnich i małych zakładów przemysłowych posiadających zwykłe urządzenia? Wymagają one mniejszego nakładu kapitału, szybciej rozpocząć mogą pracę i pozwalają na wykorzystywanie w szerokiej skali produkcji rodzimego przemysłu.

Staramy się — powiedział dalej Czou En-lai — znaleźć możliwie najlepszą proporcję między akumulacją społeczną a potrzebami ludności.

Poważnym problemem jest rozdział środków w ramach budżetu. Drugi plan 5-letni przewiduje np. zmniejszenie wydatków na administrację i obronę z 32 procent do 20 procent.

W budownictwie socjalistycznym ogromną rolę odgrywa słuszne rozwiązanie kwestii narodowościowej. Wiadomo, że 94 procent ludności republiki stanowią Chińczycy, jednakże zamieszkują oni jedynie 40 procent terytorium kraju. Natomiast mniejszości narodowe (z górą 50 narodowości stanowiących 6 procent ludności) zamieszkują 60 procent terytorium republiki. Zrobiliśmy już wiele w dziedzinie zjednoczenia wszystkich narodowości dla wspólnej budowy ojczyzny. W przyszłości czeka nas jeszcze wielka praca w tej dziedzinie.

To są właśnie niektóre z problemów, jakie wynikły w toku socjalistycznego budownictwa naszego kraju. Dla rozwiązania stojących przed nami zadań i przezwyciężenia braków i omyłek w naszej pracy ogromne znaczenie będzie miał zapoczątkowany obecnie zgodnie z postanowieniem Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Chin, powszechny i zakrojony na szeroką skalę ruch zmierzający do poprawy stylu pracy.

Ruch ten jest skierowany przeciwko subiektywizmowi, biurokracji i sekciarstwu. Celem jego jest właściwe rozwiązanie sprzeczności wewnątrz społeczeństwa. W chwili obecnej warunki sprzyjają temu bardziej, niż w latach 1942—1944, kiedy w kraju po raz pierwszy przebiegał tego rodzaju proces.

Doświadczenie nasze wzrosło. Możemy skorzystać z doświadczeń Związku Radzieckiego. Centralny Komitet naszej partii dokłada starań, aby w porę ujawniać i naprawiać braki.

Wymiana listów
między kanclerzem Adenauerem a ambasadorem ZSRR Smirnowem

BERLIN (PAP). — 28 kwietnia br. kanclerz NRF, Adenauer, przesłał na ręce nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora ZSRR, A. A. Smirnowa, list, w którym oświadcza, jakoby nota rządu radzieckiego skierowana do rządu NRF 27 kwietnia br., a dotycząca zamiaru uzbrojenia Bundeswehry w broń atomową oraz stacjonowania w NRF obcych jednostek wojskowych zaopatrzonych w broń atomową — pomijała oświadczenie Adenauera złożone w toku rozmowy z ambasadorem radzieckim 25 kwietnia.

W odpowiedzi skierowanej przez ambasadora radzieckiego do kanclerza Adenauera czytamy m. in.:

W rozmowie, jaka odbyła się między nami 25 kwietnia, ani Pan, Panie Kanclerzu, ani też biorący w niej udział minister spraw zagranicznych, Pan Brentano, nie powiedzieli nic o tym, iż rząd NRF nie zamierza uzbroić Bundeswehry w broń atomową oraz, że nie dopuści do stacjonowania na terytorium NRF obcych wojsk zaopatrzonych w broń atomową. Przeciwnie, w wypowiedziach Pana i Pana Brentano mowa była o tym, że jeżeli bronią atomową rozporządzają inne państwa, to broń taką winna również posiadać NRF.

Jeśli chodzi o oświadczenie Pana Kanclerza o dążeniach rządu NRF, aby przyczynić się do osiągnięcia ogólnego kontrolowanego rozbrojenia w dziedzinie broni atomowej, to niestety w praktyce rząd NRF nie podjął dotychczas jakichkolwiek konkretnych kroków w tym kierunku.

Polecono mi również zawiadomić Pana, Panie Kanclerzu, iż rząd radziecki wdzięczny będzie, jeśli otrzyma uwagi rządu federalnego w związku z notą rządu radzieckiego z dnia 27 kwietnia, w której wyłożone zostało stanowisko ZSRR w kwestii obejmującej zarówno sprawy bezpieczeństwa obydwu naszych państw, jak i interesy powszechnego bezpieczeństwa".

Śmierć znanego pilota szybowcowego

KRAKÓW (PAP). — W czasie lotu ćwiczebnego nad lotniskiem w Rakowicach koło Krakowa poniósł śmierć znany pilot szybowcowy Julian Nowotarski, członek aeroklubu krakowskiego, uczestnik wielu międzynarodowych zawodów szybowcowych, zdobywca najwyższych odznaczeń w sporcie szybowniczym, m. in. złotej odznaki z trzema diamentami.

Julian Nowotarski, lecąc tuż ponad ziemią głową w dół, uderzył statecznikiem szybowca o ziemię, co spowodowało upadek maszyny. Pilot doznał ciężkich obrażeń, a przewieziony do szpitala zmarł.

Z kraju

BYDGOSZCZ

W Ciechocinku uruchomiono pierwszy w kraju zakład, prowadzący zdrojowe leczenie schorzenia przyzębia — paradentozy.

Masaże solankowe, wykonywane przy pomocy specjalnej aparatury zwiększają u pacjentów jędrność dziąseł, przeciwdziałając wypadaniu zębów. Obecnie z usług zakładu korzysta kilkadziesiąt osób.

POZNAŃ

Wczoraj w siedzibie Polskiej Akademii Nauk w zamku w Osiecznej (pow. Leszno), rozpoczęło obrady prezydium międzynarodowego komitetu, powołanego dla organizacji światowej konferencji poświęconej Janowi Amosowi Komeńskiemu — wielkiemu czeskiemu pedagogowi-humaniście i filozofowi.

Udział w posiedzeniu biorą członkowie Prezydium — uczeni z Czechosłowacji, ZSRR, Holandii, Węgier, NRD, NRF i Polski.

GDYNIA

Parowiec pod banderą Stanów Zjednoczonych „Mormacelm" przywiózł do Gdyni dalsze eksponaty do pawilonu USA na Targi Poznańskie, m. in. amerykański domek jednorodzinny, wykonany z plastiku. Poprzednio statek „Mormacrio" przywiózł nowe modele przemysłu samochodowego USA, w tej liczbie „Lincolny" i „Fordy".

LUBLIN

Wczoraj w Lublinie odbyło się inauguracyjne losowanie lubelskiej gry liczbowej „Koziołek".

Zorganizowana na wzór podobnych — istniejących już w innych miastach Polski gra, wywołała duże zainteresowanie wśród mieszkańców Lubelszczyzny.

List intelektualistów do prezydenta Francji
Sartre oskarża rząd
o ukrywanie przed narodem prawdy o Algerze

PARYŻ (PAP). — Grupa wybitnych osobistości francuskiego świata kulturalnego, wśród których znaleźli się pisarz Francois Mauriac i dramaturg Jean-Paul Sartre, wystosowała 5 bm. list do prezydenta Francji, protestując przeciwko posunięciom rządu, zmierzającym do ukrycia prawdy o metodach stosowanych przez francuskie siły bezpieczeństwa w Algerze.

Autorzy listu stwierdzają, że oburzenie społeczeństwa spowodowane udokumentowanymi wiadomościami o **„systematycznym stosowaniu tortur jako środka walki z powstańcami"** w Algerze wzrosło wskutek stawiania przeszkód pragnącej udać się do Algeru komisji śledczej, oraz skonfiskowania nakładu tygodnika **„France Observateur"**. Te ostatnie posunięcia — stwierdza list — dowodzą, **iż rząd nie bacząc na wyrażane przez społeczeństwo pragnienie poznania prawdy, stara się ją ukryć naruszając przy tym zasadę wolności prasy".**

Wśród 35 osób, które złożyły podpisy pod listem, znajdują się, oprócz F. Mauriaca i J. P. Sartre'a, także Jean Cassou, René Capitant, Jacques Kayser, Louis-Martin Chauffier, Claude Roy i inni.

W dniu 5 bm. redakcja tygodnika „France Observateur" podała, iż wystąpiła na drogę sądową z żądaniem zwrotu skonfiskowanego w dniu 1 bm. nakładu pisma. Redakcja stwierdza, iż **konfiskatę przeprowadzono wbrew obowiązującym we Francji zasadom prawa.**

W numerze „France Observateur" z 1 bm. zamieszczono listy jednego z żołnierzy francuskich przebywających w Algerze, przesłane do rodziny.

Protest CSR wobec USA i W. Brytanii

PRAGA (PAP). — 4 maja wiceminister spraw zagranicznych CSR, Gertruda Sekaninova-Cakrtova, wręczyła ambasadorowi USA w Pradze, A. Johnsonowi, notę stwierdzającą, że w dniu 3 bm. patrol zatrzymał niedaleko Pragi w pobliżu ważnych obiektów wojskowych położonych w wyraźnie wytyczonej strefie wojskowej, do której wstęp jest wzbroniony, attaches lotniczych USA i W. Brytanii, płk. Daniela Ernesta Teberga i płk. Cedrica Andleya Mastermana.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych CSR — głosi nota — stanowczo protestuje przeciwko tego rodzaju działalności attaches USA, sprzecznej ze statutem określającym funkcje attaches wojskowych na terytorium państwa, w którym się znajdują oraz prosi ambasadę o podjęcie kroków, które zapobiegłyby podobnym niedopuszczalnym faktom.

Analogiczna nota została wręczona w tym samym dniu ambasadorowi angielskiemu w Pradze.

Zjazd Oświatowy zakończył obrady
Wnioski i dezyderaty będą przedstawione czynnikom państwowym

W ubiegłą niedzielę zakończył w Warszawie 4-dniowe obrady Ogólnopolski Zjazd Oświatowy. Przewodniczący 12 komisji zjazdowych złożyli sprawozdania na zebraniu plenarnym i przedstawili wnioski i dezyderaty. Zostaną one następnie przedstawione czynnikom państwowym.

W ostatnim dniu zjazdu uczestniczył Marszałek Sejmu Cz. Wycech i minister oświaty. Wł. Bieńkowski.

Komisja Zagadnień Wychowawczych i Młodzieżowych wysunęła ogólną tezę, aby wychowanie młodzieży oprzeć o kulturę humanistyczną, najbardziej odpowiadającą założeniom wychowania socjalistycznego. System wychowania musi być oparty o racjonalną etykę społeczną a nowa szkoła powinna wychowywać ludzi odważnych, mężnych, prawdomównych, o dużej wrażliwości moralnej, takich którzy potrafią współżyć i współpracować w sposób zdyscyplinowany.

Komisja Ustroju i Organizacji Szkolnictwa wysunęła dezyderat reformy szkolnictwa przedstawiając dwie koncepcje. Pierwsza: dziesięcioletnia szkoła podstawowa plus dwuletnie liceum, druga: ośmioletnia szkoła podstawowa i oparta na niej czteroletnia szkoła średnia.

Komisja Administracji Szkolnej przedstawiła postulat wyodrębnienia administracji szkolnej z kompetencji prezydiów rad narodowych i przywrócenie kuratoriów i inspektoratów szkolnych podporządkowanych resortowi oświaty.

Komisja Nauk Pedagogicznych, której przewodniczył prof. dr B. Suchodolski stała na stanowisku zwiększenia samodzielności pracy umysłowej ucznia.

Komisja Szkolnictwa Zawodowego i Rolniczego domagała się dalszego rozwoju oświaty rolniczej i rzemiosła oraz szkół rzemieślniczych i sieci poradni zawodowych oraz przedłużenia obowiązku kształcenia zawodowego do 18 roku życia.

Komisja Nauk Pedagogicznych, której przewodniczył prof. dr B. Suchodolski stała na stanowisku zwiększenia samodzielności pracy umysłowej ucznia.

Komisja Szkolnictwa Zawodowego i Rolniczego domagała się dalszego rozwoju oświaty rolniczej i rzemiosła oraz szkół rzemieślniczych i sieci poradni zawodowych oraz przedłużenia obowiązku kształcenia zawodowego do 18 roku życia.

Wyniki Komisji Oświaty dla Dorosłych referował prezes TWP prof. K. Wojciechowski. Komisja uważa, że należy położyć nacisk na większy rozwój placówek kulturalnych takich jak: uniwersytety powszechne, powołać Tow. Uniwersytetów Ludowych, Związek Teatrów i Chórów Ludowych oraz stworzyć uczelnię w typie dawnej Wolnej Wszechnicy.

O pracach **Komisji Higieny i Wychowania Fizycznego w Szkole** mówił rektor Akademii Medycznej w Warszawie prof. dr M. Kacprzak, który stwierdził, że należy zwrócić większą uwagę na higienę osobistą ucznia i otoczyć młodzież lepszą opieką lekarską.

Po sprawozdaniach zabrał głos minister Bieńkowski, podkreślając, że zjazd był przeglądem możliwości i potrzeb naszego szkolnictwa. Na 140 tys. polskich nauczycieli spoczywa ogromne zadanie kształtowania oblicza ideowego i zdyscyplinowanego obywatela.

Podsumowania zjazdu dokonał wiceprezes Z. G. ZNP Maj, stwierdzając, że zjazd osiągnął zamierzony cel—**bowiem wysunął konkretne wnioski zmierzające do poprawy poziomu naszej edukacji narodowej.**

LUDMIŁA GUTKOWSKA.

Zjazd delegatów PSS woj. łódzkiego

W ubiegłą niedzielę odbył się w Łodzi doroczny zjazd delegatów spółdzielni spożywców naszego województwa.

W odróżnieniu od poprzednich zjazdów, które zajmowały się głównie sprawami porządkowymi i formalnym przyjęciem sprawozdania — zjazd tegoroczny najwięcej czasu poświęcił sprawom zasadniczym w ruchu spółdzielczym, jak: rola samorządu spółdzielczego w działalności spółdzielni spożywców, zagadnienie wprowadzenia do spółdzielczości wyszkolonych nowych młodych kadr oraz utrzymanie równowagi między potrzebami ludności a podażą masy towarowej.

Zjazd powołał nową 25-osobową Radę Okręgową ZSS, której prezesem został ponownie **Jerzy Sobieszczański,** oraz delegatów na Krajowy Kongres Spółdzielczości w Warszawie, na którym określona zostanie rola i miejsce organizacji spółdzielczych w naszym nowym modelu gospodarczym.

Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu zamieścimy w jednym z najbliższych numerów wydania terenowego naszej gazety. **(gm)**

Prezydent NRF z wizytą w Turcji

LONDYN (PAP). Jak donosi ze Stambułu korespondent Agencji Reutera, 5 bm. przybył samolotem do Ankary prezydent Niemieckiej Republiki Federalnej Theodor Heuss, któremu towarzyszy minister spraw zagranicznych NRF von Brentano i kilku wyższych urzędników.

Prezydent NRF, T. Heuss będzie bawił 4 dni w Ankarze, a następnie 4 dni spędzi w Stambule.

Zawieszenie broni między Nikaraguą i Hondurasem
Napięcie między oboma krajami trwa

NOWY JORK (PAP). Jak donosi Agencja Associated Press, Honduras i Nikaragua zgodziły się w niedzielę na przerwanie działań wojennych w strefie granicznej do chwili wydania orzeczenia przez radę organizacji panamerykańskiej — która ze stron dopuściła się agresji. Orzeczenie to ma być wydane przez radę w Waszyngtonie w ciągu czterech dni.

Specjalna delegacja rady organizacji panamerykańskiej pod przewodnictwem przedstawiciela Panamy, Ricardo Ariasa, przybyła w niedzielę do stolicy Nikaragui — Managui, a następnie udała się do stolicy Hondurasu — Tegucigalpy.

LONDYN (PAP). Korespondent Agencji Reutera doniósł w poniedziałek rano, że w niedzielę w późnych godzinach wieczornych wojska Hondurasu zaatakowały miejscowość Yalaguina, położoną na terytorium Nikaragui w odległości około 30 km od granicy.

Zdaniem korespondenta, rząd Hondurasu naruszył w ten sposób rozejm zawarty w niedzielę przez rządy Nikaragui i Hondurasu — w wyniku interwencji organizacji panamerykańskiej.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Managui, że władze Nikaragui ogłosiły apel wzywający obywateli od 18 do 25 lat, aby zgłosili się ochotniczo do armii. Ochotnicy ci mają utworzyć pułk noszący symboliczną nazwę „Oruta". Jest to nazwa rzeki przepływającej przez obszar stanowiący przedmiot sporu między Nikaraguą a Hondurasem.

Korespondent AFP podkreśla, że już znaczna liczba ochotników zgłosiła się do pułku „Oruta".

Pijani kierowcy spowodowali tragiczny wypadek

KRAKÓW (PAP). Wczoraj późnym wieczorem na trasie Olkusz — Wolbrom miał miejsce tragiczny w skutkach wypadek samochodowy, spowodowany przez pijanego kierowcę. Michał Sendel wiózł ciężarówką „Star 20" robotników do pracy. Przy mijaniu innego samochodu nastąpiło zderzenie. 3 osoby zostały zabite, zaś 7 ciężko rannych.

Jak wynika z protokółów milicyjnych, obaj kierowcy byli podpici. Jeden ze sprawców tragicznego wypadku — Sendel został zatrzymany, za drugim, którego zbiegł, milicyjne patrole prowadzą poszukiwania.

NA POGRANICZU

(Korespondencja własna)

ZGORZELEC, w maju.

Po ośmiu godzinach jazdy pociągiem wylądowałem wreszcie w Węglińcu. Duża, dość ruchliwa stacja rozłożyła się na leśnej polanie — ze wszystkich stron otacza ją zwarty mur drzew. Była godzina 4. Świtało. Z przepełnionego we Wrocławiu wagonu wysiadło zaledwie kilku pasażerów.

W pewnej chwili usłyszałem za sobą: proszę dokumenty do sprawdzenia!

Młody WOP-ista rzucił okiem na delegację, zasalutował i odszedł.

— Zaczyna się — pomyślałem. I zaraz przywiodłem na myśl rok 1954, kiedy delegowany do Słubic, co kilka kroków musiałem się legitymować i wyjaśniać zawile kto, po co, skąd, dlaczego...

W Zgorzelcu koniec linii — dalej jest most, rzeka i słupy z żółto - czarno - czerwonymi pasami. Dalej to już NRD.

Spora grupa ludzi spieszyła do miasta. Ulice czyste, wybrukowane, dużo zieleni... Jeszcze w pociągu zastanawiałem się, jaką sobie rolę obrać, bo do zawodu dziennikarza nie chciałem się przyznać (w ten sposób miałem nadzieję dokładniej, obiektywnie, zbadać sprawę). Może za krawca, albo lepiej mechanika? Tak, mechanika. I to precyzyjnego.

W Prezydium PRN przyjęto mnie jak każdego interesanta. To i dobrze.

— Pan do kogo?

— Chciałem się osiedlić w Zgorzelcu i chodzi mi o warunki — zacząłem.

— To załatwia kierownik Wydziału Handlu, Kaszewiak, II piętro.

Na drugim piętrze z miejsca zaczęli indagację. Skąd pan się dowiedział o Zgorzelcu? Czy z apelu? Panie Kaszewiak, tu gość z Łodzi w sprawie apelu.

— Chciałby pan osiąść tu na stałe?

Kiwnąłem głową.

— Trochę się pan spóźnił. W śródmieściu nie ma już wolnych lokali użytkowych. Mogą być poza miastem, nie typowe, po innych zakładach.

Zaczęliśmy rozmawiać o formalnościach, a więc że trzeba przepisać uprawnienia na ten teren, obejrzeć lokal no i zjeżdżać z całym swym dobytkiem. Przy okazji dowiedziałem się, że od chwili ogłoszenia apelu zgorzeleckiej RN, wzywającego ludzi z inicjatywą do osiedlania się w tym powiecie, przybyło już około 50 rodzin. Kilka cegielni, kamieniołomów i innych zakładów przejęto już w dzierżawę, wkrótce ruszy produkcja.

— W Czerwonej Wodzie to nawet pański ziomek objął cegielnię — powiedział Kaszewiak. **— A teraz proszę iść do kwaterunku. Wybierze pan sobie lokal.**

Byłem tak zaskoczony tempem akcji, że... W kwaterunku poczułem się „całą gębą" mechanikiem precyzyjnym, pragnącym zjechać do Zgorzelca.

— Pan jest mechanik — metalowiec? — spytano na wstępie. — **Nie potrzeba, mamy już jednego.**

O, niedobrze — pomyślałem, ale nie tracąc rezonu zacząłem tłumaczyć, że ja w imieniu innych łódzkich rzemieślników, że może potrzebny krawiec, czapnik... (słyszałem, iż w mieście brak dobrego krawca).

— Nie, nie potrzeba. Szukamy kołodziei, kowali i... lekarzy.

Obok Prezydium MRN w piwnicznym oknie wisi tuszem wymalowany karton: Lech Cemborek — Warsztat elektrotechniczny.

To jest pod nr 3. Pod piątka Cemborek ma mieszkanie.

— Czy zastałem p. Cemborka?

— Nie, mąż pojechał do Łodzi — młoda kobieta w kombinezonie zaprasza do środka. — **Proszę wybaczyć nieporządek, ale właśnie przyszli malarze...**

Dwa pokoje, kuchnia, łazienka. Kiedy przyjechali?

— Po przeczytaniu apelu w „Dzienniku Łódzkim" wybraliśmy się z mężem zobaczyć. Po dwóch dniach byliśmy już w posiadaniu lokalu na warsztat oraz mieszkania.

Do pokoju wchodzi kuzyn Cemborka, Michalski. Mówi o warsztacie. Dopiero początek, a już mnóstwo roboty. ZBM oddał im cały przydział materiałów, aby przeprowadzili instalację w 11 budynkach.

Okazuje się, że przybysze z Łodzi zdążyli się już zaangażować także do pracy kulturalnej. Cemborek ma otrzymać pół etatu w Pow. Domu Kultury jako instruktor (kończył bowiem kurs k. o.), a Michalski cały wolny czas poświęca opanowywaniu roli sztuki, którą PDK zamierza wystawić w maju.

Cemborkowie zostaną chyba w Zgorzelcu na stałe. Niestety, wielu jeszcze jest takich, którzy przyjeżdżają, obejmują nawet pewne zakłady, po czym ulatniają się, jak kamfora. Są i tacy, co przyjechawszy, spodziewali się „rajskiego żywota", a zastawszy nieco odmienne od wymarzonych warunki, opuszczają Zgorzelec rozgoryczeni, przeklinając miejscowe władze za sprawiony rzekomo zawód.

I tu nasuwa się pierwsze stwierdzenie. Ziemiom Zachodnim potrzebni są ludzie z inicjatywą, dobrzy fachowcy, którzy gotowi byliby otwierać warsztaty i zatrudniać miejscowych ludzi. Bo poszukujących pracy i tutaj nie brak. Nie można się więc dziwić, że Prezydium PRN załatwiło negatywnie setki podań, których nadawcy domagali się mieszkań i... dobrej pracy. Nie można też brać mu za złe, że posiadając zasób wolnych lokali **rezerwuje je dla tych ludzi, którzy bądź to jak lekarze, czy inżynierowie są nieodzownie potrzebni powiatowi i miastu, bądź też swymi warsztatami i przedsiębiorstwami ożywią gospodarczo ten zaniedbany w ciągu lat ubiegłych teren.**

A teraz dalszy wniosek. Jak zauważyłem (na przykładzie Zgorzelca) mimo wydanych zarządzeń proces zagospodarowywania Ziem Zachodnich nie odbywa się w oczekiwanym przez wszystkich tempie. Wydaje się, że przyczyna leży **w ogólnikowości owych ustaw i zaleceń i braku odpowiednich zarządzeń wykonawczych.** Np. prezydia rad nie wiedzą, w jakim zakresie wolno im wydzierżawiać stojące bezczynnie obiekty i czy nie wejdą w związku z tym w kolizję z którymś z resortowych ministerstw. Poza tym prezydia, nazywane powszechnie gospodarzami terenu, faktycznie **nie mają wpływu na pewne odcinki gospodarki.**

Swego czasu do Zgorzelca zjechało np. kilku stolarzy, którzy chcieli uruchomić wytwórnię mebli, celem uzupełniania produkcji uspołecznionej. Prezydium życzliwie powitało tę inicjatywę, ale... projekt „spalił na panewce". Stolarze chcieli bowiem, żeby Prezydium MRN zagwarantowało im zaopatrzenie w surowiec, czego ono nie mogło, rzecz jasna, uczynić...

Mimo wszystko nowi ludzie napływają. Potrzeba mieszkań, dużo mieszkań. W Zgorzelcu domy stoją. Wymagają wszakże gruntownego remontu. Czy o tym wiedziano? Niewątpliwie. Jednakże w budżecie miasta sumy przewidziane na remonty nie zostały zbytnio podwyższone.

Minęły te czasy, kiedy w nadgranicznym miasteczku trzeba było dowód osobisty „nosić w ręku". Poza wspomnianym na wstępie spotkaniem w Węglińcu, nie miałem więcej absolutnie żadnych „kontaktów" z WOP.

Wzdłuż brzegu Nysy stoją „na straży" biało - czerwone słupy. Po drugiej stronie, może sto — dwieście metrów widać domy, chodzących ludzi, pędzące uliczkami samochody...

U nas przygraniczna ulica słabo zamieszkana. Tu znajdują się najbardziej zdewastowane i opuszczone budynki. Widać jeszcze stare napisy — (z 1947 r.): „Paszteciarnia", „Bar"...

Patrząc na nie myśli się bezwiednie o „zmarnowanych" latach, kiedy nieprzemyślanymi, często zbędnymi, zarządzeniami robiono wszystko, aby na Ziemiach Zachodnich wprowadzić nastrój tymczasowości. Te błędy są do naprawienia. Tylko więcej realnych i rzeczowych posunięć.

Ostatecznie ktoś może zadać pytanie: **Więc jak — jechać czy nie jechać? Konkretnie — w Zgorzelcu potrzeba ludzi, czy też nie?**

Za odpowiedź niech posłuży fragment ze wspomnianego apelu zgorzeleckiej MRN i PRN: **„Poszukujemy ludzi z inicjatywą. Poszukujemy fachowców i specjalistów. Poszukujemy ludzi z kapitałem. Posiadamy pracę i mieszkania dla specjalistów, posiadamy nie wykorzystane obiekty przemysłowe, które mogą uruchomić ludzie z odpowiednimi kapitałami. Chcemy zaludnić opustoszałe miasteczka i wsie..."**

I jeszcze jedno: takich „Zgorzelców" mamy sporo — w Olsztyńskiem, Koszalińskiem, Szczecińskiem, Zielonogórskiem, Wrocławskiem i Opolskiem.

Czy nie słuszne byłoby wydawanie jakiegoś biuletynu, informującego o warunkach i możliwościach osiedlania się na tych terenach?

JERZY STEFKO

KRYTYKI i docinki

Praca fizyczna a umysłowa

Jest ciekawe zjawisko — płace w naszym kraju kształtują się lepiej w grupie pracowników fizycznych, niż umysłowych. Oto kilka liczb: od 2.000 do 2.500 zł miesięcznie zarabia w Polsce 222.000 robotników, a tylko 127.000 pracowników umysłowych, od 2.500—3.000 zł, 87.800 robotników i 53.800 prac. umysł. od 3.000 do 5.000 zł — 64.700 robotników i 45.000 prac. umysł., powyżej 5.000 zł zarabia w Polsce 6.200 robotników i 4.800 pracowników umysłowych.

Oczywiście nie można przy tym zaprzeczyć, że wielu ludzi pracy i fizycznej i umysłowej zarabia poniżej 1.500 zł — jest takich ludzi u nas około 75 proc. ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej, ale z drugiej strony powyższe zestawienie liczbowe zaprzecza rozpowszechnionemu u nas... mitowi o zarobkach dyrektorskich i ministerialnych.

Jeśli bowiem mówimy o zarobkach powyżej 5.000 zł, to jest w tej grupie zaledwie około 10.000 ludzi, przy czym większość stanowią pracownicy fizyczni.

W SPRAWIE ŻYWIOŁU

Słyszałem niedawno wypowiedź ojca miasta utrzymaną w tonie samokrytycznym, dotyczącą błędów w polityce władz miejskich popełnionych przy udzielaniu koncesji prywatnej inicjatywie. Samokrytyka ta brzmiała: zorientowaliśmy się, że wydaliśmy za dużo koncesji na prowadzenie handlu prywatnego, w sytuacji, gdy ten handel nie ma czym handlować i w zasadzie nastawiony jest na handlowanie tym, co już i tak jest w handlu (tylko że uspołecznionym), że w dalszym ciągu brak jest ożywienia inicjatywy handlowej w szeregu zaniedbanych dziedzinach wytwarzania i produkcji itd.

Nie mogę jakoś tej samokrytyki zrozumieć. Bo czy swoboda rozwoju przedsiębiorczości indywidualnej oznaczała tworzenie zatorów i zakłóceń w naszej gospodarce? Tak przecież po VIII Plenum nie wolno było chyba nikomu rozumować. I jak można było działać poza rozsądkiem i logiką wynikającą z rzeczywistości? Przecież każdy, jeśli weźmie sprawę na swój prosty rozum, dojdzie do wniosku, że koncesję należy wydawać tam, gdzie ona przynosi pożytek, a nie tylko efekty liczbowo-statystyczne, że sklepy należy uruchamiać tam, gdzie ich nie ma, a nie tam, gdzie sieć uspołeczniona pracuje dostatecznie, że koncesje na wytwórczość powinny dotyczyć tych artykułów, których mamy za mało, a nie za dużo.

PRZECIWKO SZAŁOWI PODRÓŻOWANIA

Warto wspomnieć o dwóch posunięciach Rady Ministrów, ostatnio zrealizowanych w formie zarządzeń i uchwał. Jedno dotyczy naszego „szału podróżowania". Oczywiście mowa tu o podróżach służbowych, których nasilenia w ciągu 12 lat po wojnie nie można inaczej nazwać, jak zwykłą egipską plagą.

Zresztą — z danych statystycznych wynika, że po wojnie staliśmy się narodem podróżującym, że kolejami w Polsce jeździ po wojnie znacznie więcej ludzi, niż przed wojną. Jest to wynik scentralizowania naszego życia gospodarczego, ale wynik i lekkomyślności.

Zarządzenie ostatnio wydane przez Radę Ministrów (nr. 101) wymierzone jest właśnie przeciwko owej lekkomyślności dyrektorów podpisujących delegacje służbowe, nakazuje ono zmniejszenie wyjazdów służbowych w maju i czerwcu br. o jedną trzecią. Wykonanie tego zarządzenia ma być skrupulatnie dopilnowane i niewątpliwie wpłynie hamująco na szkodliwą i kosztowną manię podróżowania. Drugie postanowienie Rady Ministrów wprowadzi

PORZĄDEK DO PRAC ZLECONYCH.

Uchwała w tej sprawie przewiduje, że drobne prace zlecone z funduszu bezosobowego przedsiębiorstwo może powierzać komu chce i bez zgody władz nadrzędnych. Zlecenia powyżej 5.000 zł muszą być jednak komunikowane każdorazowo radzie robotniczej, która ma prawo decydować o celowości takich prac. Uchwała przewiduje również doniosłą rzecz — oto prace wolno zlecać własnym pracownikom, o ile nie mogą być one wykonane w normalnych godzinach służbowych. Drobna to sprawa, ale przecież wiemy, w ilu wypadkach roboty, naprawy i remonty jako zlecone z funduszu bezosobowego powierza się w mniej lub więcej kumoterski sposób ludziom, którzy prace te z powodzeniem mogliby wykonać w czasie swej normalnej pracy.

TROCHĘ O NONSZALANCJI.

O nonszalancji, z jaką tu i ówdzie traktuje się majątek państwowy. Jeden z czytelników dał nam w tych dniach taki przykład: dziesiątki samochodów należących do Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego, samochodów sprowadzanych do kraju za drogie pieniądze, niszczeje w przyspieszonym tempie pod gołym niebem — na Kilińskiego róg Senatorskiej i na innych placach w Łodzi. Oburzenie czytelnika było słuszne, bo nie wystarczy zadowalać się... czekaniem na nowoczesne garaże. Już dziś, dopóki ich nie ma, można zabezpieczyć samochody choćby plandekami, choćby deskami podłożonymi pod kcła gnijące w błocie i wodzie. Ale do tego trzeba trochę gospodarskiego stosunku do swej pracy i majątku społecznego. Wydajmy walkę obojętności i nonszalancji, zagraża ona przecież naszej gospodarce.

(fel)

Czy zmierzch nauki we Francji?

(Korespondencja własna)

PARYŻ, w maju

Sława naukowa Francji gaśnie z roku na rok. Uczeni francuscy coraz częściej konstatują ten smutny fakt. Przez cały wiek dziewiętnasty i w pierwszych latach obecnego stulecia, aż do pierwszej wojny światowej, Francja przodowała w dziedzinie postępu naukowego. Studenci ze wszystkich krajów garneli się na nasze uniwersytety, pracowali w naszych laboratoriach. W okresie od roku 1900 do 1914 Francuzi otrzymali dziesięć nagród Nobla. W międzywojennym dwudziestoleciu tylko 5 nagród Nobla przypadło w udziale Francuzom. Ostatnią nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki otrzymali Irena i Fryderyk Joliot-Curie. Było to w roku 1935. Od tego czasu żaden Francuz nie otrzymał już nagrody Nobla za osiągnięcia naukowe.

NAUKA — LUKSUS ZBYTECZNY

Czyżby przyczyną tego zmierzchu nauki francuskiej był jakiś zastój, upadek myśli naukowej, brak wybitnych uczonych? Nie, bynajmniej. Główną przyczyną jest brak dostatecznych kredytów na doświadczenia i badania naukowe, ograniczenie wydatków przeznaczonych na utrzymanie wyższych uczelni, stałe zmniejszanie funduszów na wyposażenie laboratoriów naukowych. Ogólna ilość kredytów przeznaczonych na badania naukowe, proporcjonalnie do dochodu narodowego, jest we Francji dwukrotnie mniejsza niż w Anglii, Stanach Zjednoczonych, czy w Związku Radzieckim.

Władze i klasa rządząca traktują naukę jako zbyteczny luksus. A przecież powinna ona być traktowana jako niezwykle cenna inwestycja. W wyniku takiej polityki Francja traci coraz bardziej swój prestiż w dziedzinie nauki, poza tym musi ona wydawać miliardy franków na zagraniczne patenty i licencje naukowe. Brak kredytów uniemożliwia uniwersytetom spełnienie ich podwójnej misji: prowadzenia badań naukowych i kształcenia kadr zawodowych. Potrzebny byłby jeden wykładowca na 10 studentów, tak jak na uniwersytetach angielskich, amerykańskich, szwajcarskich, czy radzieckich. A tymczasem na jednego wykładowcę wyższej uczelni przypada we Francji 40 studentów. Tak np. na ostatnim roku fizyki ogólnej w Sorbonie profesorowie prowadzą wykłady dla 850 studentów w sali, w której jest tylko 400 miejsc. Na wydziale fizjologii 550 studentów tłoczy się w sali przeznaczonej dla 200 osób. Na wydziale robót publicznych jest tylko jeden mikroskop dla sześciu studentów. Sale wykładowe i laboratoria są za małe i nieliczne. Ponadto laboratoria są przeważnie źle oświetlone, słabo ogrzewane zimą, niedostatecznie wyposażone we wszystkie potrzebne przyrządy.

Do tego dodać należy jeszcze fakt, że wielu studentów obiera niewłaściwy kierunek studiów. Pomimo wzrastającego zapotrzebowania na kadry techniczne i naukowe, znacznie więcej młodzieży niż np. w 1900 roku zapisuje się na wydziały humanistyczne, a za mało jest kandydatów na wydziały nauk ścisłych.

Według Instytutu Statystycznego na 150 tysięcy studentów, 30 tysięcy poświęca się naukom ścisłym, 6 tysięcy wybiera karierę techniczną, a tylko 700 decyduje się poświęcić wyłącznie badaniom naukowym w ścisłym tego słowa znaczeniu.

BRAK BADACZY NAUKOWYCH I WYKŁADOWCÓW

Tak więc jest tylko około 15 tysięcy badaczy naukowych, podczas gdy w Anglii jest ich dwa razy więcej. Wydziały literatury i prawa są przepełnione, a absolwenci tych wydziałów nie mogą po ukończeniu studiów znaleźć żadnej pracy. Inżynierowie natomiast są bardzo poszukiwani i często młody inżynier kończący studia ma do wyboru kilka dobrych posad.

Wreszcie jeszcze jeden problem — poważny brak wykładowców, spowodowany niewłaściwym rozdziałem wynagrodzeń. Początkujący naukowiec pracujący w laboratorium państwowym zarabia 40 tysięcy franków miesięcznie, podczas gdy inżynier rozpoczynający pracę np. w przemyśle lotniczym otrzymuje 80 tysięcy franków miesięcznie. Chemicy, elektrycy, ekonomiści zarabiają dwa razy więcej w przemyśle prywatnym niż w państwowym. Wynagrodzenia wykładowców szkół wyższych zdewaluowały się o połowę od roku 1900. Wszystko to zmusza naukowców do odejścia od zawodu i pozbawia kraj wybitnych ludzi, niezbędnych dla wykształcenia przyszłych kadr naukowych.

Kolejne rządy francuskie, uwikłane w różnego rodzaju trudności finansowe i bardziej zaabsorbowane wojnami kolonialnymi niż sprawą wynagrodzeń ludzi pracy, uparcie odmawiają przyznania uniwersytetom i laboratoriom niezbędnych funduszów. W listopadzie roku ubiegłego uchwalono wreszcie przyznanie kredytu w wysokości 700 milionów franków na podwyżkę wynagrodzeń badaczy naukowych. Jednakże pod pretekstem oszczędności, kredyt ten został zablokowany w lutym bieżącego roku. Wywołało to gwałtowną reakcję we francuskim świecie naukowym.

JEAN BEDEL

Oryginał Konstytucji 3 Maja obejrzeć można na wystawie w stolicy

WARSZAWA (PAP). — Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy, które nawiązują w roku bież. do postępowych tradycji Konstytucji 3 Maja, otwarta została 3 bm. w Muzeum Historycznym w Warszawie wystawa poświęcona pracom Sejmu Czteroletniego i Komisji Edukacji Narodowej.

Wystawa, na której zgromadzono ok. 200 eksponatów, zorganizowana została przy współudziale Archiwum Głównego Akt Dawnych, Wojewódzkiego Archiwum Państwowego oraz Muzeum Narodowego.

Na wystawie eksponowany jest po raz drugi po wojnie oryginał Konstytucji 3 Maja.

Spór o rolę prasy w Polsce Ludowej

W dniu 8 bm. o godz. 16.30 w sali KL, Al. Kościuszki 107-109, parter, odbędzie się odczyt pt. „Spór o rolę prasy w Polsce Ludowej", który wygłosi zastępca redaktora naczelnego „Trybuny Ludu", Henryk Korotyński. Wstęp wolny.

Na ekranach kin łódzkich

„Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli"

Reklama, poprzedzająca ukazanie się francuskiego filmu „Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli", nie kłamała. Filmowe dzieło Christiana Jaque'a jest istotnie doskonałe, wzruszające, a przede wszystkim pełne głębokich, humanistycznych treści.

Akcja filmu zaczyna się na statku rybackim, na dalekim morzu. Początek, chociaż tło jest zupełnie inne, przypomina w pewnej chwili... poemat Słowackiego „Ojciec zadżumionych". Najpierw zachorowała jedna osoba... potem druga i trzecia... Trujący jad kiełbasiany działa. Jeśli nie nadejdzie szybka pomoc, ofiarą jego padnie cała załoga statku.

Rozpaczliwe wołanie S.O.S., rzucone przez zrozpaczonego kapitana podchwytuje radioamator w dalekiej Afryce. I oto rozpoczyna się dramatyczny wyścig ludzi dobrej woli ze śmiercią.

Francuski radioamator z Afryki „zaraża" chęcią wyratowania nieszczęśliwej załogi swoje najbliższe otoczenie. Z kolei zostaje zaalarmowany Paryż, gdzie ludzie dobrej woli zdobywają w Instytucie Pasteura cenną surowicę, która, podawana z ręki do ręki przez ludzi różnych narodowości — Francuzów, Niemców, Polke, Amerykanów, Rosjan, Duńczyków i Norwegów — wędruje samolotami przez Monachium, Berlin zachodni i wschodni, Kopenhagę, Oslo aż na miejsce przeznaczenia.

Wraz z cenną przesyłką również i my, widzowie, wędrujemy z miejsca na miejsce. Zmienia się ustawicznie tło filmu, zmieniają się kraje, miasta i ludzie. Niezmienna tylko pozostaje sama myśl przewodnia tego filmu o braterstwie i wzajemnym szacunku ludzi różnych ras i przekonań.

Filmowi można by postawić zarzut, że w sposób czasem niewiarygodny jeden przypadek zazębia się tu w ostatniej chwili z drugim. Poza tym żyjemy w dobie odrzutowców (film wyprodukowany został w roku 1956) czyli, że istniały inne jeszcze możliwości, ażeby drogą niekoniecznie aż tak okrężną dostarczyć załodze statku „Lutece" surowicę...

No tak! Ale gdyby w ten sposób uproszczono sprawę, nie oglądalibyśmy dzisiaj tego arcydziełka, które dostarczyło nam tyle wzruszeń artystycznych — a poza tym przekonało nas, że film propagandowy nie koniecznie musi być drętwy i piłowaty.

Wychodzimy z kina wzruszeni i zamyśleni. Każdy z nas bez trudu wyciągnął z filmu jego zasadniczy sens — że jeśli wszyscy ludzie dobrej woli po bratersku podadzą sobie ręce, stworzą wtedy siłę, która ocalić będzie w stanie coś więcej niż załogę jednego statku: cały nasz świat! M. J.

Kalendarzyk imprez

Dni Oświaty, Książki i Prasy

WTOREK, 7 BM. Godz. 12: 5 Rejonowa Wypożyczalnia Książek, ul. Limanowskiego 25 — odczyt „Twórcy Konstytucji 3 Maja" — wygłosi H. Dunin. **Godz. 13:** 4 RWK, ul. Armii Czerwonej 41 — „Baśnie Andersena", prel. Z. Rudnicka. **Godz. 13:** 6 RWK, ul. Lokatorska 10 — „Piękno książki", prel. Barbara Durajowa. **Godz. 13:** 12 RWK organizuje wycieczkę do Liceum Technik Plastycznych, ul. Janosika 107. **Godz. 13:** Dom Harcerza. Zakończenie konkursu czytelniczego dzielnicy Staromiejskiej — rozdanie nagród. Organizuje Oddział Oświaty DRN-Staromiejska. **Godz. 15:** Klub TPP-R, ul. Narutowicza 28 — „Twórczość Gorkiego". **Godz. 16:** Łódzki Dom Kultury, ul. Traugutta 18 — opowiadanie bajek Giani Rodari „Ile jest dzieci na świecie". **Godz. 17:** Lic. KO, Próchnika 43 — „G. Zapolska", wieczór literacki. **Godz. 18:** ŁDK, ul. Traugutta 18 — „Konstytucja 3 Maja jako dokument myśli polskiego Oświecenia" — wygłosi mgr Wł. Bortnowski. Recytuje art. Teatru Nowego Antonina Barczewska. **Godz. 19:** Klub TPP-R, Narutowicza 28 — przegląd nowości wydawniczych.

DNIA 8 BM. Godz. 13: Szkoła TPD 42, ul. Sanocka 40 — zakończenie konkursu czytelniczego szkolnego dzielnicy Łódź-Chojny. **Godz. 16:** ŁDK „Dobre książki", prel. Bieliński — impreza dla dzieci starszych. **Godz. 16:** „Wieczór współczesnej poezji", ref. M. Ochocki. **Godz. 16:** ŁDK, ul. Traugutta 18 — wieczór autorski G. Timofiejewa. **Godz. 18:** Biblioteka Zakładów Harnama. Literacka „Zgaduj Zgadula".

Szpital najmłodszych łodzian

W 1931 roku w gmachu przy ul. Łagiewnickiej mającym głęboko wyryty napis „Kasa Chorych" mieścił się 30-łóżkowy szpital położniczo-ginekologiczny, który w roku 1939 osiągnął wysoką „dyspozycję" usługową wyrażającą się ilością 136 łóżek. Okres wojny i okupacji zdewastował zupełnie wnętrze i urządzenia i kiedy dr Jaźwiński, a potem dr Gałczyński, obecny dyrektor Szpitala im. H. Wolf, przystąpili do zorganizowania szpitala — była to iście pionierska praca uwieńczona otwarciem szpitala w r. 1947.

W niedzielę Szpital Ginekologiczno - Położniczy im. H. Wolf obchodził pozornie skromny jubileusz swego dziesięciolecia. Pisze: „pozornie skromny" **bo jednak tych**

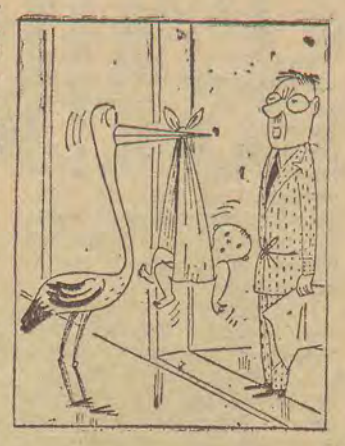

— Niestety, żony nie ma w domu, jest w klinice.
rys. G. Miklaszewski

10 lat nie należy mierzyć tylko kalendarzem, ale ogromnymi wysiłkami całego zespołu zmierzającymi do zapewnienia pacjentkom właściwej pomocy i opieki.

Z maleńkiego szpitala rozrósł się on do potężnego obiektu obsługującego ogromny rejon trzech dzielnic — Staromiejska, Śródmieście i Widzew. Mimo iż szpital niemal z roku na rok się powiększa i dziś zamiast 1 ma 6 sal noworodków — miejsca jest wciąż mało i o właściwym jego zorganizowaniu mowa będzie wówczas, gdy cały gmach, zgodnie z planami Wydziału Zdrowia przejdzie do dyspozycji szpitala.

W ciągu 10 lat z usług szpitala skorzystało 74 tys. chorych, przyszło na świat 27 tys. obywateli Łodzi, wykonano 33 tys. operacji.

Poza ogromną pracą usługową, szpital prowadzi od lat szkolenie dla lekarzy, felczerów, studentów i pielęgniarek. A więc obowiązki jego wobec społeczeństwa są duże. W uznaniu zasług personelu — na uroczystości jubileuszowej wręczono lekarzom i pielęgniarkom odznaczenia za ofiarną pracę w służbie zdrowia.

Jubileusz 10-lecia obchodziła nie tylko załoga szpitala tzn. lekarze, pielęgniarki i personel administracyjny, ale także pacjentki.

Maria Sokołowska, która została matką w pierwszej godzinie drugiego dziesięciolecia szpitala otrzymała piękny prezent pamiątkowy: wózek i wyprawkę. (z)

Z MIASTA w kilku zdaniach

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zawiadamia, że w czwartek, 9 maja, o godz. 18, w Gabinecie Radnego przy ul. Piotrkowskiej 104, odbędzie się spotkanie radnych Rady Narodowej i dzielnicowych rad narodowych, na którym zostanie omówiona aktualna sytuacja komunikacji miejskiej oraz zaopatrzenie mieszkańców Łodzi w wodę.

* * *

Dyrekcja Technikum Budowy Maszyn w Łodzi od dnia 1 maja do 15 czerwca br. przyjmuje zapisy na następujące wydziały: budowy maszyn włókienniczych oraz budowy obrabiarek. Egzamin wstępny odbędzie się od 24 do 28 czerwca. Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły, ul. Sienkiewicza nr 38-94.

* * *

Dyrekcja Technikum Księgarskiego w Łodzi przy ul. M. Fornalskiej 22, zawiadamia, iż w terminie do dnia 15 czerwca br. przyjmuje zapisy kandydatów do klas pierwszych. Okres nauki trwa 5 lat. Podania z załącznikami należy nadsyłać do sekretariatu szkoły.

Radio

WTOREK, 7 MAJA

15.10 Koncert dziecięcych zespołów chóralnych — w programie czeskie piosenki ludowe. 15.30 Aud. dla dzieci — odc. 1 pow. pt. „Władek". 16.05 Muzyka. **16.30 Transmisja z zakończenia V etapu X Wyścigu Pokoju.** 17.20 Muzyka. 17.40 (Ł.) Audycja aktualna. 17.55 (Ł) Muzyka taneczna. 18.10 (Ł.) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Satyrycy przed mikrofonem — Jan Sztaudynger. 19.18 (Ł.) Audycja estradowa pt. „Dookoła Macieju". 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Muzyka. 20.50 Koncert symfoniczny. 21.32 „O czym pisze prasa literacka". 21.42 D. c. koncertu. 22.17 „Insurekcja" — fragm. pow. 22.37 Muzyka taneczna. 23.20 Koncert solistów.

„Kukułeczka" wykukała

W niedzielnym ciągnieniu „Kukułeczki" wylosowano następujące liczby: 18, 45, 57, 79, 86.

Na nagrody I stopnia (5 trafień)) przypada 169.907 zł, na II stopnia (4 trafienia) — 144.099 zł, na nagrody III stopnia (3 trafienia) — 216.135 zł, na nagrody IV stopnia (2 trafienia) — również 216.135 zł.

Wczoraj rozpoczęto sprawdzanie kuponów, których wpłynęło 480.300.

O wynikach zawiadomimy w czwartkowym numerze. (st.).

Maria Sokołowska nie spodziewała się, że weźmie udział w jubileuszu. Pierwszy malec drugiego dziesięciolecia otrzymał wózek w prezencie.

Szanowany i ceniony lekarz — dyrektor szpitala, dr Władysław Gałczyński, otrzymuje kwiaty od pielęgniarek.

Łodzianie skarżą się na niepunktualne tramwaje

Otrzymaliśmy kilkanaście listów naszych Czytelników i odebraliśmy również wiele telefonów ze skargami na niepunktualne kursowanie tramwajów łączących łódzkie dworce. Mowa tu o „19", „12", „8" i „20".

Najwięcej skarg na opóźnianie otrzymaliśmy na „12" — a więc tramwaj, który łączy Łódź-Fabryczną z Łodzią-Kaliską. Wiadomo, że zażalenia te składają ludzie dojeżdżający do pracy do Łodzi z Pabianic, Zduńskiej Woli, Głowna, Łasku, Grotnik, Strykowa czy nawet Łowicza. Kilkuminutowe opóźnienie tramwaju powoduje dla nich stratę półtorej godziny czy dwóch w oczekiwaniu na następny pociąg.

Uważamy, że kursowanie wszystkich tramwajów w Łodzi według obowiązującego rozkładu jazdy powinno być ściśle przestrzegane przez służbę ruchu MPK, a zwłaszcza linii, które łączą dworce. Prosimy dyrekcję łódzkich tramwajów o wzmożenie kontroli przebiegu wyżej podanych numerów tramwajów, by opóźnienia zlikwidować do minimum, a więc do wypadków losowych, jak wykolejenie, zderzenie itp.

Zwracamy również uwagę dyrekcji MPK, by pouczyła motorniczych i konduktorów o konieczności grzecznego zachowania się w stosunku do pasażerów. Uwagi „Niech pan wsiądzie w „taksówkę", albo „Niech pan sobie kupi „Wartburga", jak się panu spieszy" — są zupełnie nie na miejscu. Takie właśnie epitety usłyszeli w dniu 30 kwietnia około godziny 16 pasażerowie „12", zdążającej z opóźnieniem na Dworzec Kaliski, przez co wielu nie zdążyło na pociąg do Zduńskiej Woli.

(Sk)

Zapisy do Technikum Chemicznego i do Szkoły Laborantów Chemicznych

Sekretariat Technikum Chemicznego i Zasadniczej Szkoły Chemicznej w Łodzi, ul. Tamka 12, tel. 318-46, przyjmuje codziennie od godz. 9 do 15 zapisy kandydatów do klasy pierwszej. Warunkiem przyjęcia jest świadectwo ukończenia VII klasy szkoły podstawowej i złożenie egzaminu wstępnego z języka polskiego i matematyki.

Tamże zapisy kandydatów do Jednorocznej Szkoły Laborantów Chemicznych. Wymagane jest świadectwo dojrzałości liceum ogólnokształcącego.

KOMUNIKAT

Dzisiaj tj. 7 bm. o godz. 17 w sali Ośrodka Propagandy Marksizmu Leninizmu przy Al. Kościuszki 107, parter, odbędzie się wykład nt. „Aktualna sytuacja i tendencje rozwojowe angielskiego ruchu robotniczego". Odczyt wygłosi prof. UŁ — Katz.

Erich Maria Remarque (96)

Czas życia i czas śmierci

tłum. Juliusz Stoynowski

Otworzył mu Józef.

— Ależ szybko! — powiedział Graeber.

— Widziałam pana — Józef wskazał mały otwór w drzwiach. — Niedawno go wyborowałem. Bardzo praktyczne.

Graeber położył paczkę na stole.

— Byłem w kościele Św. Katarzyny. Zakrystian powiedział, że możemy tam przenocować. Dziękuję panu za radę.

— Czy mówił pan z młodym zakrystianem?

— Nie, ze starym.

— Stary jest dobry. Przez tydzień pozwolił mi mieszkać w kościele w przebraniu swego pomocnika. Potem przeprowadzono nagłą rewizję. Ukryłem się w organach i w ten sposób ocalałem. Zadenuncjował mnie młody zakrystian. To antysemita; religijny antysemita. Coś takiego również istnieje. Ponieważ przed dwoma tysiącami lat zabiliśmy Chrystusa.

Graeber otworzył paczkę, potem wyjął z kieszeni puszki sardynek i śledzi. Józef przyglądał się temu spokojnie. Twarz jego nie zmieniła wyrazu.

— Istny skarb — powiedział.

— Podzielimy się.

—Ma pan aż tyle?

— Jak pan widzi. Odziedziczyłem to po pewnym kreisleiterze. Czy to panu robi jakąś różnicę?

— Wprost przeciwnie, dodaje swoistego pieprzyku. Tak dobrze zna pan kreisleiterów, że dostaje pan od nich podobne prezenty?

— Tak, tego dobrze znałem. Był człowiekiem nieszkodliwym i dobrodusznym.

Józef nic nie odpowiedział.

— Nie wierzy pan, że można być człowiekiem dobrodusznym i kreisleiterem równocześnie?

— A pan wierzy?

— To może się zdarzyć. Jeśli ktoś jest pozbawiony charakteru albo tchórzliwy lub słaby i tylko dlatego współpracuje.

— Czy w ten sposób zostaje się kreisleiterem?

— I to jest możliwe.

— Dziwne — powiedział Józef z uśmiechem — na ogół uważa się, że morderca musi być zawsze i wszędzie mordercą — niczym więcej. A wystarczy przecież, jeśli będzie nim tylko od czasu do czasu i tylko w małej cząstce swej istoty, aby spowodował straszliwe nieszczęścia. Prawda?

— Tak — odparł Graeber. — Hiena zawsze pozostanie hieną. Człowiek jest bardziej skomplikowany.

Józef skinął głową.

— Bywają komendanci obozów koncentracyjnych posiadający poczucie humoru i esesowscy strażnicy, którzy w swoim gronie są dobroduszni i koleżeńscy. Bywają też zwodnicy obozów, którzy dostrzegają **w nich tak** zwane dobre strony, a nie zwracają uwagi na okropności lub też traktują je jako przejściową jedynie i twardą konieczność. Ludzie o elastycznym sumieniu.

— I ci, którzy się boją.

— I ci, którzy się boją — przyświadczył Józef grzecznie.

Graeber milczał.

— Chciałbym panu pomóc — powiedział wreszcie.

— Niewiele można zrobić. Jestem samotny. Albo mnie złapią, albo przeżyję. — Józef mówił tak obojętnie, jakby chodziło o kogoś obcego.

— Nie ma pan krewnych?

— Miałem. Brata, dwie siostry, ojca, żonę i dziecko. Nie żyją. Dwoje zatłuczono na śmierć, jeden zmarł śmiercią naturalną, reszta zginęła w komorze gazowej.

— W obozie koncentracyjnym?

— W obozie koncentracyjnym — potwierdził Józef grzecznie i zimno. — Istnieją tam doskonałe urządzenia.

— A pan zdołał się wydostać?

— Tak, zdołałem się wydostać.

Graeber spojrzał na Józefa.

— Jakże pan musi nas nienawidzić!

Józef wzruszył ramionami.

— Nienawidzić! — Któż sobie może pozwolić na taki luksus! Nienawiść czyni człowieka nieostrożnym.

Graeber popatrzył na okno, za którym piętrzył się gruz zwalonego domu. Słabe światło małej lampki zdawało się przygasać. Łyskało na globusie, który Pohlmann odsunął w kąt pokoju.

— Pan wraca z powrotem na front? — spytał Józef uprzedzająco grzecznie.

— Tak, walczyć o to, by zbrodniarze, którzy pana prześladują, jeszcze jakiś czas pozostali u władzy. Może właśnie dostatecznie długo, aby mogli pana złapać i powiesić.

Józef skinął potakująco i milczał.

— Wracam, bo w przeciwnym razie rozstrzelano by mnie — ciągnął Graeber.

Józef nie odpowiedział.

— Wracam, bo gdybym zdezerterował, aresztowano by moich rodziców i żonę, wysłano ich do obozu lub zamordowano.

Józef milczał.

— Wracam i wiem, że moje argumenty nie są żadnymi argumentami, a jednak są argumentami milionów ludzi. Jakże pan musi nami gardzić!

— Niech pan nie będzie taki zarozumiały — powiedział Józef cicho.

Graeber wpatrywał się w niego zdumiony. Nie rozumiał.

— Kto tu mówi o pogardzie — ciągnął Józef. — Dlaczego to dla pana takie ważne? Czy ja pogardzam Pohlmannem? Czy gardzę ludźmi, którzy mnie ukrywają, choć co noc ryzykują własne życie? Czy żyłbym jeszcze, gdyby nie oni? Jaki pan naiwny!

Nagle uśmiechnął się znowu. Był to upiorny uśmiech, który przemknął mu po twarzy nie mając z nią nic wspólnego.

— Odbiegamy od tematu. Nie należy za dużo mówić ani rozmyślać. Jeszcze nie teraz — to osłabia. Nie należy też wspominać. Za wcześnie na to wszystko. W niebezpieczeństwie należy myśleć tylko o tym, w jaki sposób się ratować. — Wskazał na konserwy. — Te rzeczy pomagają. Wezmę je, dziękuję.

(d. c. n.)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATRY

OPERA ŁÓDZKA (ul. Jaracza 27, w gmachu Teatru im. Jaracza) g. 19 **„Madame Butterfly"**

NOWY (Więckowskiego 15) g. 19 **„Łaźnia"**

KAMERALNY (Traugutta 18) g. 19 **„Kobieta twojej młodości"**

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 17 **„Królewna Śnieżka"**

PAŃSTW. OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 18 **„Hrabia Luxemburg"** (generalna próba)

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 19.15 **„Z innej beczki"**

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 17 **„Tajemnica czarnego jeziora"**

* * *

CYRK „GDAŃSK" (Pl. Niepodległości) godz. 19 widowisko z udziałem węgierskich i czeskich artystów

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30 Recital śpiewaczy — A. Kawecka

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 9—15

CO? GDZIE? KIEDY?

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności nr 14) czynne g. 11—16

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) **„Kanał"** dozw. od lat 14, g. 9.30, 12, 14.30 16.30, 18.30, 20.30

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) **„Pięciu leniuchów", „Na łowiskach Północy", „Morawskie tańce"** g. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

GDYNIA (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych: **„Gdzie jest misio", „Wspólnymi siłami", „Trzy worki przebiegłości", „Prof. Filutek w parku"** g. 16, 17. **„Ona tańczyła jedno lato"**, dozw. od lat 18 g. (9.30 oraz film dok.), 12, 14, 18 (20 oraz film dok.)

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) **„Julietta"** — dozw. od lat 16, g. (9.30 oraz film dok.), 12 14, 16, 18 (20 oraz film dok.)

MUZA (Pabianicka 173) **„Idealny mąż"** dozw. od lat 16, g. 16, 18 (20 oraz film dok.)

PIONIER (Franciszkańska 31) **„Wielka przygoda"**, g. 15.45. **„Lady Hamilton"** g. 17.45 (20 oraz film dok.)

POLONIA (Piotrkowska 67) **„Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli"** dozw. od lat 12, g. 9.30, 12.15, 14.30, 16.45, 19, 21.15

POKÓJ (Kazimierza 6) **„Sąd Boży"** dozw. od lat 16, g. (15 oraz film dok.), 18, 20

1 MAJA (Kilińskiego 178) **„Pan inspektor przyszedł"** dozw. od lat 16, g. 15.30, 17.30 (19.30 oraz film dok.)

ROMA (Rzgowska nr 84) **„Lady Hamilton"** dozwolone od lat 18, g. 15.30, 17.45 (20 oraz film dok.)

SOJUSZ (Nowe Złotno) **„Powrót"** dozw. od 7, g. 17, 19

STUDIO (Bystrzycka 7-9) **„Tata, mama, moja żona i ja"** dozw. od lat 12, g. 17 (19 oraz film dok.)

STYLOWY (Kilińskiego 123) **„Wypadek na ulicy"** dozw. od lat 12, g. 16, 18 (20 oraz film dok.)

ŚWIT (Bałucki Rynek) **„Wakacje sycylijskie"** dozw. od lat 18, g. 16, 18 (20 oraz film dok.)

TATRY (Sienkiewicza 40) **„Czarownica"** dozw. od lat 16, g. 16, 18 (20 oraz film dok.)

WISŁA (Tuwima nr 1) **„Nieśmiertelny garnizon"** dozw. od lat 12, g. (9.30 oraz film dok.), 12, 14, 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) **„Królowa Margot"** dozw. od lat 18, g. 9.30, 12.30, 15, 17.30 (20 oraz film dok.)

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) **„Sinha Moca"** dozw. od lat 12 g. (9.30 oraz film dok.), 12, 14, 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) **„Pan kapitan i jego bohater"** dozw. od lat 16, g. 16, 18 (20 oraz film dok.)

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) **„Wrota piekieł"** g. 16, 18, 20

Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

* * *

PALMIARNIA (Park Źródliska) czynna godz. 10—18

ZOO — czynne g. 9—19

Dyżury aptek

Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Polesie Szpital im. dr Maduro wicza, ul. Krzemieniecka 5, Śródmieście, Staromiejska i Widzew — Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34—36, Chojny i Ruda — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15; Bałuty — Szpital im. dr H. Jordana, Przyrodnicza 7—9

Chirurgia: I Klinika Chirurg., ul. Wigury 19

Interna: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195

Laryngologia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Dnia 5. V. 1957 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 56

S. † P.

Seweryn Koźmiński

Pogrzeb odbędzie się dnia 7. V. 1957 r, o godz 17 z kaplicy na Starym Cmentarzu przy ul Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, DZIECI i RODZINA

Dnia 5 maja 1957 r. zmarł

Seweryn Koźmiński

dyrektor administracyjno - handlowy Zakładów Przemysłu Wełnianego „9-go Maja" w Łodzi.

W Zmarłym Zakład traci długoletniego swego kierownika, wybitnego działacza gospodarczego, aktywnego członka Rady Robotniczej i zasłużonego członka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA, RADA ROBOTNICZA, EGZEKUTYWA, PODST. ORGAN. PART. PZPR, RADA DELEGATÓW ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO „9-go MAJA".

Dnia 5 maja 1957 r. zmarł nasz zacny, powszechnie szanowany i ceniony

Seweryn Koźmiński

dyrektor administracyjno - handlowy Zakładów Przemysłu Wełnianego „9-go Maja" w Łodzi.

W Zmarłym tracimy nadzwyczaj uzdolnionego przełożonego oraz życzliwego i dzielnego współtowarzysza pracy. Pamięć o Nim pozostanie na zawsze w naszych sercach

PRACOWNICY Z. P. W. „9-go MAJA"

Dnia 5 maja 1957 r. zmarł

Seweryn Koźmiński

z-ca dyrektora do spraw Adm. Handl. Zakładów Przemysłu Wełnianego „9-go Maja"

W Zmarłym przemysł wełniany traci długoletniego, doświadczonego i ofiarnego kierownika przedsiębiorstwa. Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA, PODST. ORGAN. PART. i RADA MIEJSCOWA CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO - PÓŁNOC.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim życzliwym, którzy okazali tyle serca podczas długiej choroby, a następnie wzięli udział w pogrzebie

S. † P.
prof. dr

Jana Kazimierza Muszyńskiego

a w szczególności Rektorowi i Prorektorowi A. M., Rektorowi U. Ł., gronu profesorskiemu, asystentom, młodzieży, kolegom, absolwentom z Łodzi i Wilna, Polskiemu Towarzystwu Farmaceutycznemu i wszystkim bliskim serdeczne podziękowanie składają pogrążone w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKA i WNUCZKI

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

S. † P.

Ireny Niekrasz

z JAKUBOWSKICH

w dniu 1 maja br. i oddali ostatnią przysługę naszej najukochańszej żonie, mamusi i córce tą drogą składają serdeczne podziękowanie

MĄŻ, CÓRECZKA i MATKA

W dniu 1. V. 1957 r. zmarł w Sztokholmie

Ś. † P.
prof. dr

Eugeniusz Skorko

kierownik Katedry Fizyki Politechniki Łódzkiej.

W Zmarłym tracimy drogiego opiekuna pracowników zakładu oraz niestrudzonego wychowawcę i przyjaciela młodzieży. Pogrzeb odbędzie się w dniu 8. V. br. o godz. 10 w Sztokholmie.

PRACOWNICY ZAKŁADU FIZYKI P. Ł.

Ś. † P.

Eugeniusz Skorko

urodzony 12 czerwca 1905 r. zmarł 1 maja 1957 r. w Sztokholmie.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego odbędzie się w środę dnia 8 maja 1957 r. o godz. 10 w kościele Świętego Krzyża w Łodzi — w czasie pogrzebu w Sztokholmie — o czym zawiadamia

RODZINA

Ś. † P.

doc. dr

Eugeniusz Skorko

współzałożyciel i wieloletni członek Zarządu Oddziału Łódzkiego Polskiego Tow. Fizycznego, zmarł dnia 1 maja 1957 r. w Sztokholmie.

W Zmarłym tracimy aktywnego i zasłużonego pracownika nauki, szlachetnego i prawego człowieka.

ODDZIAŁ ŁÓDZKI POLSKIEGO TOWARZYSTWA FIZYCZNEGO

Mgr Halina Maryewska-Sarnowska

wiceprokurator Generalnej Prokuratury, odznaczona złotym Krzyżem Zasługi, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła w Warszawie w dniu 6 maja 1957 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8 maja 1957 r. w Warszawie o godz. 14 na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, o czym zawiadamiają zrozpaczeni

MĄŻ, CÓRKA, MATKA i RODZINA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych zatrudni natychmiast **Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego nr 1, Łódź, Pl. 9 Maja.**

MURARZY, stolarzy ręcznych i maszynowych, zbrojarzy, sztukatorów, robotników nie wykwalifikowanych i kandydatów na **uczniów murarskich** przyjmie zaraz **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Łódź 1, ul. Piotrkowska 55,** dział zatrudnienia, pokój 107.

WYSOKO kwalifikowanego korespondenta ze znajomością języka angielskiego i niemieckiego zatrudni **Centrala Importowa Przemysłu Włókienniczego „Textilimport" w Łodzi, ul. 22 Lipca 2, dział kadr.** 1996-K

WIĘKSZĄ ilość robotników nie wykwalifikowanych (kopaczy) zatrudni od zaraz **Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo - Kanalizacyjnych w Łodzi, ul. 22 Lipca nr 5.** Przeciętny zarobek akordowy w miesiącu przy 200 godzinach pracy do 1.500 zł brutto. Zgłoszenia przyjmuje Dział Organizacji i Zatrudnienia i Płac, pokój nr 7, parter. 1985-K

DWÓCH księgowych z wyższym lub średnim wykształceniem na stanowiska księgowych rewidentów przyjmie **Wojewódzki Zarząd Rolnictwa w Łodzi, ul. Zachodnia nr 47.** Zgłoszenia do sekcji osobowej, pokój 75. 1966-K

WYSOKO wykwalifikowanych ślusarzy narzędziowych, **ślusarza - spawacza i ślusarza** na roboty blacharskie oraz **ślusarzy** maszynowych i **elektryków konserwatorów** zatrudni natychmiast **Zakład Mechaniczny** przy **Centralnym Biurze Konstrukcyjnym Maszyn Rolniczych w Łodzi, ul. Nowotki 73.** 2017-K

GŁÓWNEGO mechanika z długoletnią praktyką zatrudnią natychmiast **Łódzkie Zakłady Chemiczne Przemysłu Terenowego — Łódź. 1 Maja 14.** 2018-K

AKWIZYTORÓW(ki) na prowizję do zbierania zamówień na portrety artystyczne poszukujemy. Oferty listownie: **Kraków, skrytka pocztowa 708.** 2023-K

ROBOTNICY do pracy w cegielniach miejskich potrzebni. Płaca wg umowy zbiorowej w ceramice budowlanej. Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna **Cegielni Miejskich w Łodzi, ul. Hipoteczna 13,** w godz. od 8 do 15.

INŻYNIERA budowlanego na stanowisko gł. inżyniera, **10 wykwalifikowanych murarzy, 2 szklarzy** oraz **pomocników murarskich** zatrudni **Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane Handlu Wewnętrznego w Łodzi.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje sekcja kadr **ul. Piotrkowska 238.** 2007-K

KIEROWNIKA zbytu z wyższym wykształceniem lub średnim handlowym z długoletnią praktyką oraz **2 pracowników** do sprzątania zatrudnia od zaraz **Zakłady Wytwórcze Aparatury Niskiego Napięcia A-11 w Łodzi, ul. Gdańska nr 138.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 2006-K

Kwasu cytrynowego

każda ilość — oraz
PORCELANOWYCH ZAMKNIĘĆ PAŁĄKOWYCH
do butelek limoniadowych
zakupi
przedsiębiorstwo państwowe. Oferty zgłaszać: **Łódź ul. Roosevelta 5, tel. 352-52 — w godzinach od 7 do 15.** 2021-K

Wszelkie roboty wchodzące w zakres budowy, naprawy i konserwacji studzien, kominów przemysłowych, czopuchów i obmurzy kotłów oraz roboty odgromowe —

wykonuje

Spółdzielnia Pracy „BUDOREMONT"

ŁÓDŹ, ul. Ks. BRZÓSKI 11, tel. 518-37.

KONKURS

Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego w Łodzi, ul. Kilińskiego 222 ogłasza **konkurs** na stanowisko **dyrektora naczelnego.** Kandydat powinien posiadać następujące kwalifikacje:

1) Wyższe wykształcenie.

2) Wieloletni staż pracy na wyższych stanowiskach w przemyśle maszynowym.

3) Pożądana znajomość zagadnień motoryzacyjnych.

Oferty wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy składać **do sekretariatu Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Łodzi, ul. Kilińskiego 222 do dnia 25 maja 1957 r.** Warunki płacy wg obowiązujących przepisów w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego. Dla zamiejscowych mieszkanie zapewnione. W. S. M. zastrzega sobie prawo uchylenia konkursu bez podania powodów. 1997-K

Samochód osobowy
(nadający się na sanitarkę)
lub
SANITARKĘ oryginalną
oraz
SILNIK wysokoprężny (125 — 150 KM) 1800 obr./min.
pilnie zakupią
Zakłady Przem. Bawełnianego im. Dąbrowszczaków w Bielawie, D/Śl. ul. Wolności 22.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO

MASZYNĘ do pisania w bardzo dobrym stanie — kupię. Zgłoszenia Piotrkowska 83 m. 14

POMPY próżniowe, olejową i dyfuzyjną rtęciową — pilnie kupię. Oferty (typ, marka, cena) Władysław Tarczyński, Warszawa, Polna 28

APARAT angielski — wzmacniający słuch — kupię. Limanowskiego 66, m. 36 od godz. 8—10

OBRAZY Trebacza, Bermana, Braunera, Szyka, Hirszenberga — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Łódź, Piotrkowska 96 pod „5447"

SPRZEDAŻ

MOTOCYKL „M-72" lub „Iż" kompletnie nowy — sprzedam. Ul. Zachodnia 38 w podwórzu

GENERATOR prądu — zmiennego 25 kW 1.000 obr.-min. z regulatorem napięcia, sprzedam Oferty „8910" „Prasa", Kraków, Rynek 46

MASZYNKĘ pończosznicza „Renderka" sprzedam. Wiadomość Franciszkańska 11, m. 4

FORTEPIAN krótki — „Bitner" sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6223"

SAMOCHÓD osobowy „Chevrolet De Luxe" ogumienie nowe sprzedam. Piotrkowska 249 (u dozorcy)

MOTOCYKL „Zündapp" 200 ccm sprzedam. Sierakowskiego 48 godz. 16—18 6868 g

TAKSÓWKĘ „Hanomag" kompletnie urządzoną, na chodzie, zarejestrowaną, licznik zaplombowany, radzieckie ogumienie — sprzedam. Zgierska 230 6742

NUTRIE w różnym wieku sprzedam. Zgierz-Nowa Gdynia, Prosta 7

SAMOCHÓD ciężarowy „Diesel" 6 ston dobry — sprzedam. Częstochowa, ul. Armii Ludowej nr 6. W. Jakubczyk

SAMOCHÓD „Opel Kadet" pilnie sprzedam. Ul. Kapliczna róg Rzgowskiej (warsztat)

MASZYNĘ męską do szycia sprzedam. Więckowskiego 26, m. 2

MOTOCYKL z koszem DKW 350, sprzedam ul. Wólczańska 63 (warsztat)

MOTOCYKL z doczepką lub bez doczepki — sprzedam. Dzwonić tel. 302-40 6607

SPANIELE — szczeniaki, sprzedam. Wiadomość tel. 272-04

TAPCZAN, akordeon „Weltmeister" 120 basów, 16 reg. — sprzedam. Jaracza 4, m. 5 codzienna 16—19 6537

MASZYNĘ saneczkową 12—14, stan bardzo dobry — sprzedam. Łódź, Zgierska 144, m. 1, oglądać od godz. 17 6512

WÓZEK głęboki i rower dziecięcy „Bałtyk" sprzedam. Piramowicza 2, m. 14 6509 g

KROSNA dwa angielskie i dwa automaty karetkowe sprzedam. Ofery Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6530"

MAGNESY stałe gwarantowane do zabawek i innych celów technicznych dostarcza — Kowalski Czesław, Wrocław, Traugutta 102-104, (oficyna) 1921 k

MOTOCYKL WFM — sprzedam. Ul. Młynarska 4—20 6599

PRACA

POMOC domowa potrzebna. Wiadomość, Żwirki 1d, m. 7 2015 k

LEKARSKIE

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia), w godz. 8—9, 16—19 Piotrkowska 14 6539

Dr RÓŻYCKI specjalista akuszerii, chorób kobiecych, niepłodność. — Piotrkowska 33. Czwarta — szósta 6570

Dr BIBERGAL specjalista weneryczne, skórne 4—6 Piotrkowska 134

Dr ŚWIĘCIŁO spec. choroby kobiece, akuszeria. Stary Rynek 8

Dr SIENKO specjalista choroby skórne, weneryczne, płciowe (zaburzenia), włosów. Kilińskiego 132, czwarta—szósta 6465 g

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—10, 3—6 ulica 22 Lipca 4 6519 G

Dr MARKIEWICZ specjalista skórne, weneryczne, moczopłciowe, Piotrkowska 109—6

Dr WOYNO specjalista skórne, weneryczne, zaburzenia płciowe, Nowotki 7, front 11—13, 17—19

ELEKTROLECZNICTWO (diatermia, pantostal), elektrokardiograficzne badanie. Traugutta 9, tel. 223-75

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15.30—19, ul. Próchnika 8

LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH prowadzone przez Spółdzielczą Przychodnię Lekarzy Specjalistów w Łodzi zostało przeniesione z ulicy Sienkiewicza 37 na ul. **PIOTRKOWSKA 85,** tel. 205-23 i czynne jest od godz. 7 do 18

RÓŻNE

PARYŻANKA artystyczna cerownia naprawia garderobę bez śladu. — Więckowskiego 6—5, tel. 251-78

WSPÓLNIKA z lokalem na ręczne drukowanie tkanin — poszukuję. Warunki do omówienia. Tel. 290-40 wewn. 419 od godz. 8—9

Po odpoczynku kolarzy w Karlovych Varach

Wyścig Pokoju przekroczy dziś granice Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Aż 7 zespołów pretenduje do drużynowego zwycięstwa

1/3 Wyścigu Pokoju, czyli cztery etapy, mają już kolarze za sobą. Wczoraj wypoczywali w przepięknym uzdrowisku — Karlovych Varach, nabierając sił do dalszej, trudnej i zaciętej walki. **Mamy nadzieję, że ta jednodniowa przerwa jeszcze wydatniej zwiększy możliwości całej naszej szóstki, no, a zwłaszcza Więckowskiego, który, jak nikt inny, predestynowany jest, z racji swej funkcji kapitana zespołu, do poprowadzenia biało-czerwonych w ciężki, oby zwycięski bój.** Jak spędzali kolarze ów wolny dzień, tego dowiedzą się czytelnicy z oddzielnej korespondencji. W tym miejscu natomiast będzie nie od rzeczy zająć się omówieniem dotychczasowego naszego dorobku i po trochu omówieniem dalszych szans.

Zatrzymajmy się na klasyfikacji drużynowej po czterech etapach, jako że w tym Wyścigu sukces zespołowy jest najcenniejszym trofeum, a polscy kolarze wydają się być świadomi tego, bardziej niż w ubiegłych latach.

Zajmujemy więc, po zwycięskim etapie do Karlovych Varów, trzecią pozycję, przy czym od leadera — Anglii dzieli nas 5 minut i 5 sekund a od drugiej w kolejności, Francji, niespełna dwie minuty. Przeważamy natomiast nad Belgią o 1,24 min., nad Szwecją — 2,55 min., nad NRD — 10,46 min. i nad ZSRR — 10,55 min.

Zdaje się, przynajmniej na razie, że wymienianie dalszych zespołów jest nieistotne. One w najbliższym etapie nie będą w stanie nam zagrozić, spodziewamy się natomiast, że Polacy zagrożą dwóm, a w każdym razie jednemu z wyprzedzających ich zespołów.

Czy nie za wiele optymizmu? 5 lat temu Brytyjczycy sięgnęli w Wyścigu Pokoju po najwyższe nagrody — zwycięstwo indywidualne i zespołowe. Sądząc po aktualnych tabelach i obecnie mają po temu dość poważne szanse. Doświadczenia ostatnich lat co innego mówią natomiast o kolarzach francuskich. Ci, w miarę upływu czasu, znacznie wykruszali swe siły i w końcowych etapach polowali raczej na sukcesy indywidualne. Wynikałoby z tych, bardziej historycznych niż aktualnie uzasadnionych obliczeń, że w klasyfikacji drużynowej obawiać się powinniśmy w głównej mierze Brittaina i jego kolegów.

Byłoby wszakże niezmiernie naiwnym szukać najgroźniejszych rywali tylko w wyprzedzających nas kolektywach. Proszę pamiętać o Belgii, kraju rasowych kolarzy, o rewelacyjnej Szwecji, a myślę, jeszcze bardziej o NRD i ZSRR.

Wyścig Pokoju przekracza dziś granice Niemiec. **Na swojej ziemi reprezentanci NRD dadzą z siebie na pewno wszystko, by swym rodakom nie sprawić zawodu. A zatem zakładamy, że drużyna Schura pojedzie z poważnym handicapem. Radzieckich kolarzy znamy jako twardych, nie zrażających się niepowodzeniami zawodników. Oni zwykle poprawiają się z etapu na etap i nie ma podstaw, by po porażkach w Brnie, czy Taborze, przestać upatrywać w ekipie radzieckiej wciąż groźnego kolektywu.**

Konkurencja, jak widać, ogromna. Przestawić taktykę na jazdę defensywną, choćby nazywała się ona nie wiem jak pięknie, np. oszczędzaniem sił, byłoby rzeczą wielce szkodliwą. Tu trzeba śmiało atakować, śmiało inicjować zrywy i ucieczki. Jeśli jeszcze nie na trasie Karlove Vary — Karl Marxstadt, to już koniecznie w drodze do Lipska i Berlina.

Wierzymy bowiem, że w Polsce, jak bardzo nie byliby zmęczeni nasi kolarze, musi poderwać ich do skutecznej ofensywy doping setek tysięcy, oblegających szosy sympatyków kolarstwa. We Wrocławiu, Katowicach, Łodzi i Warszawie **oczekiwać będziemy sukcesów, lecz by starczyły one na ostateczny triumf w postaci czołowego miejsca, na to potrzeba dobrej jazdy w etapach przebiegających przez NRD.**

I tego oczekujemy po Chwiendaczu i Pruskim, Bugalskim i Więckowskim, Grabowskim i Paradowskim.

W Pradze, na mecie III etapu. Z podium zwycięzców pozdrawiają publiczność: Kapitonow (ZSRR), Christow (Bułgaria) i Paradowski (Polska).

Przed etapem decydujących rozgrywek

(Red. R. Dyja telefonuje z Karlovych Varów)

Karlove Vary przywitały nas tradycyjnie już przenikliwym zimnem, deszczem a nawet chwilami śniegiem. Taka pogoda ma jednak i pewien plus. Nikogo mianowicie nie kusi do wycieczek po tym, skądinąd przepięknym uzdrowisku, nastraja natomiast w cudowny sposób do wypoczynku. Nic przeto dziwnego, że gdy onegdaj kolarze położyli się spać od razu po kolacji, wstali wczoraj nie, jak zwykle, o godz. 7, lecz w dwie godziny później.

Dzień odpoczynku wszystkim wydatnie poprawił humory, pozwolił na odzyskanie straconych sił, no i na... odgrażanie się konkurentom, że wyścig dopiero się zaczyna, a zatem „każdy nosi w tornistrze buławę marszałkowską". Wszyscy ponadto zgodni są w opinii, że dzisiejszy etap do Karl Marxstadt dokona wreszcie istotnego dla ostatecznej klasyfikacji, przegrupowania sił.

Gdy kolarze, z wyjątkiem nielicznych, wypoczywali w swych kwaterach, osoby towarzyszące wyścigowi to znaczy trenerzy, masażyści i dziennikarze grupowali się przed wywieszoną w centrum Karlovych Varów tablicą aktualnych wyników. Oczywiście w takiej sytuacji nie mogło się obejść bez żarliwych dyskusji na temat szans poszczególnych drużyn. Przeważało mniemanie, że pięć prowadzących obecnie zespołów, nie dopuści żadnego z dalszych rywali do ostatecznej rozgrywki.

Migawki

(Obsługa własna)

A oto co powiada trener naszego zespołu Michalak: Za najgroźniejszych rywali uważam Anglików i Belgów. Francuzów trochę mniej. Dziwią mnie niepowodzenia Rosjan. Myślę, że w okresie przygotowań zapomnieli o treningu górskim. Jeśli idzie o moich pupili, to zapewniam, że będą nadal walczyli w czołówce.

* * *

Paradowski, z którym rozmawialiśmy wczoraj po południu, jest zdania, że nie należy tracić nadziei co do formy Więckowskiego. **„Maniuś jeszcze się nie rozkręcił** — powiedział Paradowski **— a nie chce jechać na siłę, by nie „zarżnąć" się tempem. Natomiast można być spokojnym, iż na nizinnych etapach kapitan polskiej drużyny stanie się pełnowartościowym kolarzem".** Zapytany, którego z kolarzy biorących udział w Wyścigu Pokoju uważa za najwybitniejszego, Paradowski odpowiedział: **„Brittaina i Francuza Le Menn. Obaj są doirzałymi taktykami a Le Menn to w dodatku prawdziwy szosowy cwaniak. Wie kiedy przyczaić się do ataku, kiedy zwolnić tempo, kiedy skryć się za plecami rywala „wożąc się na kółku".**

* * *

Dziennikarz niemiecki Ulrich Kraus przeprowadził pośród zawodników i trenerów małą ankietę na temat: kto w klasyfikacji drużynowej i indywidualnej zwycięży ostatecznie. Większość uczestników ankiety wytypowała **Brittaina** przed **Christowem, Boudonem i Schurem** oraz **Anglię** lub **Polskę** przed **Francją.**

Łódzcy kolarze typują Chwiendacza

Krótkie rozmówki na warszawskiej autostradzie

W związku z naszym konkursem kolarskim, zwróciliśmy się podczas szosowych mistrzostw Łodzi, do czołowych naszych zawodników, trenerów i działaczy z prośbą o udzielenie szeregu wypowiedzi.

LUCJAN PIETRASZEWSKI: — Przejechać trasę przeszło 2.000 kilometrów nie jest wielką sztuką, ale odnieść na niej zwycięstwo, to już wielka rzecz. Na trasie czyha przecież na kolarzy wiele przykrych niespodzianek, jak np. przeciwny wiatr, deszcz albo też żrący oczy kurz.

JERZY JANKOWSKI — **mistrz Łodzi na rok 1957:** — Z biciem serca śledzę każdy fragment walki moich kolegów, z którymi spędziłem wiele dni w okresie przygotowawczym do Wyścigu. Licze na Chwiendacza, musi rozkręcić się Więckowski a i Pruski niewątpliwie odegra poważną rolę.

LESZEK PIJANOWSKI: — Zawodnicy na ogół spisują się dobrze. Pruski jest niewątpliwie wielką rewelacją tegorocznego Wyścigu, ale kto pierwszy przyjedzie do Łodzi, to rzeczywiście trudno dzisiaj przewidzieć.

MIECZYSŁAW ULIK: — Czym dalej tym musi być lepiej. Na trzecim etapie zgubił zawodników boczny wiatr. Źle rozegrali walkę taktycznie. Po prostu, mówiąc naszym językiem, zagapili się. Zupełnie niepotrzebnie przyjęli taktykę defensywną.

TADEUSZ GABRYCH: — Na razie nic jeszcze nie mogę powiedzieć. To dopiero początek walki. Ale sądzę, że Bugalski, Paradowski i Pruski wywindują się na czołowe pozycje.

BOLESŁAW DRESLER — inspektor ŁKKF: — Mimo panującego przed Wyścigiem pesymizmu, teraz dopiero rodzi się wielki entuzjazm, który niewątpliwie osiągnie szczyt w dniu przyjazdu kolarzy do Łodzi. Sądzę, że znajdzie się dla naszej drużyny miejsce w pierwszej trójce.

JAN WRÓBLEWSKI — prezes ŁOZKol.: — Chociaż nie mamy tak rasowych kolarzy jakimi kiedyś byli Pietraszewski, Królak czy Wilczewski, to jednak sądzę, że z chwilą zbliżania się do etapów na terenie Polski, a więc płaskich, będziemy mieli więcej do powiedzenia niż dotychczas.

TEOFIL SAŁYGA: Walczyć będziemy o jedno z pierwszych miejsc. Drużyna nasza jest wyrównana, chociaż nie bardzo błyskotliwa. Najlepszy z naszych jest niewątpliwie Chwiendacz, który, jeżeli dalej tak dobrze pójdzie, powinien na mecie w Łodzi przyjechać jako pierwszy z Polaków, no i w ogóle w czołówce. A chyba i Więckowskiego przestanie prześladować pech.

KUCHARSKI — st. sierż. MO — pilot wyścigu głównego o mistrzostwo Łodzi: — Trzecie miejsce zdobyte przez naszych kolarzy w tak silnej konkurencji będzie dużym osiągnięciem. Mnie się osobiście najwięcej podoba Chwiendacz. A jak będzie w Łodzi, to chyba dziś nie można jeszcze konkretnie powiedzieć. Skoro jednak pan tak natarczywie domaga się odpowiedzi, to stawiam na Chwiendacza.

JERZY GRUNDMAN: — Usprawiedliwiam całkowicie Więckowskiego. Układ sił w Wyścigu powinien wyklarować się w Berlinie, a potem to już chyba nie będzie zbyt dużo niespodzianek. Wyróżniam spośród naszej szóstki Chwiendacza, to jest rasowy i inteligentny kolarz.

JERZY BEK: — Jest tyle wrażeń i emocji, że czasami człowiek ulega sugestii nazwisk, ale jeżeli chodzi o naszych kolarzy, to sądzę, że stać nas było na wyłonienie lepszej szóstki. Chętnie widziałbym w tej drużynie Kowalskiego, a i Komuniewski też chyba miałby coś do powiedzenia. Ja osobiście najbardziej cenię Chwiendacza.

Rozmawiał **Ja. Nie.**

Różnice czasów

Po czterech etapach drużyne polską dzieli od...
... Anglii — 5 min. 5 sek.;
... Francji — 1 min. 56 sek.;
Mamy przewagę nad...
... Belgią — 1 min. 24 sek.;
... Szwecją — 2 min. 55 sek.;
... NRD — 10 min. 46 sek.;
... ZSRR — 10 min. 55 sek.;
... Jugosławią — 22 min. 45 sek.;
... Danią — 35 min. 48 sek.;
... CSR — 35 min. 57 sek.;
... Bułgarią — 36 min. 26 sek.;
... Rumunią — 49 min. 52 sek.;
... Węgrami — 1 godz. 42 min. 13 sek.;
... Finlandią — 3 godz. 22 min. 12 sek.

P-B-W

Piękna fasada bez trwałych fundamentów

czyli ŁKS i... nic więcej

A jednak piłkarstwo łódzkie to, niestety, tylko ŁKS. Jedynie na nim możemy opierać jakieś rachuby i budować nadzieje na lepszą przyszłość. Ligowa jedenastka łódzka poziomem tak dalece odskoczyła od pozostałych zespołów, że dzisiaj dzieli ją od nich różnica nie jednej, względnie dwóch klas, lecz dosłownie przepaść.

Jakże mizernie wypadła reprezentacja Łodzi na tle ligowców ŁKS. Nie chodzi nam o ilość straconych bramek, lecz o sposób w jaki doszło do jej klęski. Przecież w niedzielnym spotkaniu z ŁKS reprezentacja nie miała absolutnie nic do powiedzenia. Została pobita na głowę. I to pod każdym względem!

Niektórzy starają się wytłumaczyć ten pogrom nie dość trafnym doborem zawodników, obarczając za to odpowiedzialnością kapitana związkowego. Naszym skromnym zdaniem nie jest to żadne usprawiedliwienie. Przypuśćmy, że znalazłoby się może nawet dwóch-trzech graczy lepszych, ale w sumie otrzymalibyśmy taki sam wynik dokonanego przeglądu sił.

Katastrofalny poziom piłkarstwa łódzkiego (oczywiście poza ŁKS) ma inne, znacznie głębsze przyczyny. Dopatrywać się ich należy w niewłaściwym szkoleniu, za co odpowiedzialność spada nie na osobę dokonującą selekcji, lecz na tych, którzy szkolą, to znaczy trenerów i instruktorów. Jeśli więc na tym odcinku nie nastąpi radykalna poprawa, to złudne są wszelkie nadzieje.

Na przedmeczu grali juniorzy Łodzi i Kutna. To również był przegląd sił tych najmłodszych, tych początków szkoły piłkarskiej. Porównanie wypadło podobnie... na niekorzyść Kutna. A więc znów mamy tutaj do czynienia z brakiem lepszych wzorów, z brakami w szkoleniu.

Mamy jako okręg pewne aspiracje, pragniemy nie pozostać za innymi w tyle, a tymczasem rzeczywistość jest wręcz smutna. Przeciętnym poziomem nie możemy dorównać innym, nie dorównujemy im również, jeśli chodzi o rozbudowę odpowiedniego zaplecza. Zdobyliśmy się w dniu PZPN na wystawienie jednej, pożal się Boże, reprezentacji, która przegrała z ligowcami ŁKS „tylko" 0:11, ponieważ Szymborski i Soporek okazali się na tyle koleżeńscy, że nie chcieli znęcać się nad „znokautowanym" przeciwnikiem i z idealnych pozycji nie strzelali dalszych bramek.

Porównajmy stan piłkarstwa łódzkiego choćby z Warszawą, która w niedzielę oddając do reprezentacji ligowej przeciwko Węgrom co lepszych swoich ligowców, grała jeszcze na czterech frontach, a oprócz tego Legia występowała w Olsztynie. A Kraków? Ten spisał się wprost rekordowo — wystawił bowiem 20 drużyn, rozsyłając je do miast swojego województwa. To się nazywa masowość. Jakże daleko do tego łódzkiej piłce nożnej.

Rm.

„Intersport" zainteresował się ŁKS

W perspektywie wyjazd do Turcji i Izraela

Zwycięstwo odniesione nad wiedeńskim Rapidem daje ŁKS realne korzyści. Fama o dobrej formie ligowców łódzkich dotarła do Wiednia, gdzie zainteresował się nimi „Intersport" — biuro pośrednictwa przy nawiązywaniu piłkarskich kontaktów międzynarodowych. Proponuje ono ŁKS wyjazd do Turcji i Izraela celem rozegrania tam ośmiu spotkań. Odbyłyby się one w Stambule, Ankarze, Haifie i Tel Avivie.

Trudność polega na tym, że trzeba znaleźć wolne terminy. Dla ŁKS wyjazd jest możliwy jedynie w okresie przerwy w rozgrywkach ligowych, a nie należy zapominać, że w tym czasie w Turcji i Izraelu panują wielkie upały. Rozegranie ośmiu spotkań, mimo udogodnień komunikacyjnych, wymaga przynajmniej trzech tygodni.

Jeśli udałoby się jakoś uzgodnić to z terminarzem ligowym, to wówczas wyjazd łodzian stałby się aktualny. Propozycja tournee oparta jest na prawach rewanżu, a w rachubę brany jest przyjazd do Łodzi jednej z drużyn Izraela.

Kto będzie pierwszy w Łodzi?

W ub. tygodniu podaliśmy zapowiedź o przeprowadzeniu konkursu sportowego na odgadnięcie czterech pytań związanych z etapem Katowice — Łódź X Wyścigu Pokoju. Zapowiedź ta wzbudziła duże zainteresowanie. Otrzymujemy w związku z tym wiele telefonów z rozmaitymi pytaniami. Najwięcej trudności nasuwa pierwsze pytanie. **Otóż pragniemy tutaj wyjaśnić, że wystarczy podać narodowość a nie koniecznie nazwisko wytypowanego zawodnika.**

Wobec tak dużego zainteresowania redakcja „Dziennika Łódzkiego", obok zadeklarowanej już pierwszej nagrody **w postaci spędzenia 10 dni w jednym z domów wczasowych „Orbisu", przeznacza dla zwycięzców konkursu jeszcze cztery nagrody, a mianowicie: 2) aparat fotograficzny, 3) zegarek. 4) pióro wieczne, 5) pióro wieczne.**

Dziś, zamieszczając raz jeszcze kupon naszego konkursu, przypominamy, że termin nadsyłania odpowiedzi minie 12 bm. z ważnością stempla pocztowego.

„Dziennik Łódzki" „Dziennik Łódzki"

KUPON KONKURSOWY

„Wyścig Pokoju"

1) Zwycięzcą etapu Katowice — Łódź będzie:

2) Drużynowo etap Katowice — Łódź wygra:

3) Pierwszym z Polaków na mecie w Łodzi na stadionie ŁKS będzie:

4) W żółtej koszulce z Łodzi do Warszawy pojedzie:

Imię i nazwisko oraz adres uczestnika konkursu:

Uwaga. Prosimy pisać wyraźnie.

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nacz. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75 Dział społ.-ekonom. 228-32, Dział miejski 341-10 337-47, 343-80. Dział kult. 223-05, Dział sport. 208-95, Dział listów i koresp. 303-04, Dział woj. 314-32, Red. nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze. Wydawca: Inst. Prasy „Czytelnik".

D-6 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.